

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Biuro i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
80-001 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

poprzedni nr. Oc-455/1086

101

z Biблиотеki Fundacji
B-141: prace Marysi Armii Soltysovej



Włodzisław Wiśniewski

00-698 Warszawa

Jożefa
ul. Lipno

poza Pom.
Warszawa Sz. Sz.
PSZ Zach.

Wiśniewski Włodzisław
okup. Malinowski Władysław
ps. „Szczereba”

M-455/1086 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Wiśniewski Włodzimierz
T: 9-455/1086 Pom.
poza Pom. Warszawa Sz. Sz.
P S Z Ł ach.

I./1. Relacja k. 12 s. 1-15

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 5 s. 1-7

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 2 s. 1-2

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu przed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... opr. B-141 k. 80 s. 1-80

IV. Korespondencja

1) uzupeł. relacji k. 1 s. 3

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 2

VI. Fotografie dwa albumy

11. Relacja - Wiśniewski Włodzisław:

1. Wspomnienia z okresu okupacji hitlerowskiej, Powstania Warszawskiego i niewoli niemieckiej, mpis z czerwca 1975, kopia (brak s. 7) k. 5 s. 1-8
2. Życiorys - relacja W. Wiśniewskiego z kwietnia 1998, mpis oryg. k. 3 s. 9-11
3. Życiorys - relacja W. Wiśniewskiego z kwietnia 1998, wersja drugie) mpis, kserokop. oryg. k. 4 s. 12-15

wpł. 5. II. 92
Rel. 455/1086
11/11/1

Wiśniewski Włodzimierz - "Szczerba"

ul. Smoleńskiego 16B m 55

01-698 Warszawa

Wspomnienia z okresu okupacji hitlerowskiej,
Powstania Warszawskiego i niewoli niemieckiej.

Ciągłe ukrywanie i ściganie przez Gestapo mego ojca, który był jednym z organizatorów organizacji podziemnej Z.W.Z. na terenie miasta i powiatu Lipno w latach 1940-1942, zmusiły moich rodziców i mnie do opuszczenia w 1942r. Lipna i przybycia potajemnie do Warszawy. Ze względu na możliwość dalszych poszukiwań ojca przez Niemców, jak i dla bezpieczeństwa nas i całej rodziny, zaszła konieczność zmiany nazwiska. Stałem się Władysławem Malinowskim-sierotą, którego rodzice zaginęli podczas działań wojennych. Takim właśnie 15-letnim chłopcem, pod fałszywym nazwiskiem zostałem przyjęty do Bursy R.G.O. początkowo na ul. Senatorską, a następnie Sienną 87. Tylko pod takim nazwiskiem byłem znany w okresie okupacji wszystkim chłopcom z Bursy. Tajemnicy tej strzegłem nie zważając się nawet kierownikowi Bursy p. Korzekwie, który był dla mnie, jak i dla wszystkich chłopców opiekunem i Ojcem. Starał się On w miarę swoich możliwości jak najbardziej uprzyjemnić nam ten trudny i ciężki okres okupacji. Do dzisiejszego dnia pamiętam piosenkę śpiewaną o Bursie na melodię "Serce".

Warunkiem pobytu w Bursie była oficjalnie nauka w szkołach zawodowych zatwierdzanych przez władze niemieckie, a nieoficjalnie nauka na kompletach /tajne nauczanie/. Wiosną 1944r. kierownik Bursy darząc nas pełnym zaufaniem wciągnął większość chłopców do Armii Krajowej. Byliśmy dumni, że staliśmy się żołnierzami Polski Podziemnej, że będziemy mogli zemścić się za krzywdę, jakiej doznaliśmy od okupantów hitlerowskich. Przeszkaleni byliśmy zarówno teoretycznie, jak i praktycznie /przez podchorążych ze szkół oficerskich/ wyjeżdżając w teren w okolice Gołkowa, Głoskowa i Złotokłosu.

1-y sierpień był dniem w którym mieliśmy zdając egzamin z dotychczasowego przeszkolenia stać się elewami szkoły podoficerskiej. Właśnie wtedy, gdy miałem opaskę na oczach składając po omacku rozebrany na części pistolet maszynowy, usłyszeliśmy

1/1/2

strzały. Były to strzały zwiastujące wybuch powstania, 63-ech dni heroicznej walki. Były to strzały, na które czekaliśmy od dawna, które miały nam przynieść wolność. Nie wytrzymałem dłużej, krzyknąłem - chłopcy, nie nazywam się już Malinowski, jestem od dziś Włodkiem Wiśniewskim! To jest moje prawdziwe nazwisko! I tak stałem się znanym wśród wszystkich chłopcem z Bursy o dwóch nazwiskach. Przede wszystkim jednak zarówno w konspiracji, jak i w Powstaniu używałem pseudonimu Szczerba. Używał go mój ojciec, którego bystrość, odwaga i pełne zaangażowanie się w konspiracji zachęciła do naśladownictwa.

Ponieważ kierownik Bursy, a zarazem dowódca naszego plutonu w dniu rozpoczęcia akcji był nieobecny, zostaliśmy przyjęci i wcielani do plutonu nr 195 dowodzonym przez por. Śmiałka. Przez pierwsze dni Powstania bronią naszą były butelki z płynem samozapalnym. Akcje nasze polegały na tym, że kiedy nadjeżdżały czołgi, wchodziliśmy na piętra budynków, aby po każdym wystrzale z czołgu na rozkaz dowódcy doskakiwać do okien i rzucać butelki na przejeżdżające ulicami czołgi. Akcje te powtarzały się do skutku, aż czołgi zawracały i wycofywały się w pośpiechu. Drugi dzień Powstania utkwiał mi bardzo w pamięci. Rozdano nam opaski biało-czerwone z symbolami A.K. i numerem plutonu. Miały one odróżniać walczących żołnierzy ubranych w cywilne ubrania. Byłem dumny z otrzymaniem opaski, starałem się być męskim i odważnym nawet wtedy, kiedy jedną z dziewcząt przyszywając w pośpiechu opaskę do rękawa, przyszyła ją również i do skóry. Zacisnąłem wargi, żeby cisnęły mi się do oczu. Nie oponowałem jednak, nie zapłakałem. Blednąc, ze spokojem poprosiłem, aby przecięto mi nitki, które wyciągnąłem ze skóry w obecności przestraszonej dziewczyny.

3-go sierpnia oddelegowano mnie do Dowództwa Zgrupowania Chrobry, które kwaterowało w pomieszczeniach browaru Haberbuscha przy ulicy Grzybowskiej. Zostałem łącznikiem i gońcem pomiędzy Dowództwem Zgrupowania, a moim plutonem. W ciągu kilku dni kilkakrotnie przedzierając się wśród obstrzałów i wybuchających granatów przenosiłem meldunki i rozkazy. Ustnie uczyłem się na pamięć natomiast pisemne przenosiłem w chlebaku przepasanym przez szyję. Wejście i wyjście do dowództwa było kontrolowane i strzeżone. Obowiązywały hasła i pisemne przepustki z których jedną przecho- wałem do dnia dzisiejszego.

Kiedy 6-go lub 7-go sierpnia powróciłem ponownie do mojego macierzystego plutonu zastałem ~~ego~~ go zdziesiątkowany. Kilku najbliższych mi kolegów z Bursy odeszło wraz z por. Śmiałkiem na Stare Miasto. Odszedł Szerszeń /Jurek Peltz/, odeszli Nikiel

3/1/3

/Stasiek Justyniak/ oraz Chodkiewicz /Zbyszek Gołuński/, który był mi tak bliski, ponieważ podobnie jak i ja zmuszony był uciekać do Warszawy z terenów przyłączonych do III Rzeszy. Pochodził prawdopodobnie z okolic Górzna k/Rypina. Ponieważ z dawnego plutonu por. Śmiałka została nas tylko garstka, zostaliśmy włączeni do kompanii pod dowództwem por. Corda, wchodzącej w skład Batalionu Szturmowego kpt Ruma w Zgrupowaniu Chrobry.

Nazajutrz po powrocie do plutonu zostałem wraz z kilkoma chłopcami /m.in. byli to koledzy z Bursy: Skrzetuski-Kazik Siedlecki oraz Kos-Janek Danecki/ wysłany po mundury do zdobytych przy ul. Ciepłej magazynów odzieżowych policji granatowej. Każdy z nas niósł worek naładowany mundurami. Przedzieraliśmy się wśród obstrzałów nie tylko ulicami, lecz podwórzami i połączo- nymi piwnicami. W mundurach byłej policji granatowej chodziło większość żołnierzy kompanii por. Cordy przez cały okres Powsta- nia, a zwłaszcza pluton dowodzony przez por. Sławka, do którego zostałem przydzielony.

Około 14-go sierpnia w godzinach nocnych podczas zrzutów przez samoloty alianckie, pluton nasz pochwycił zrzut, który zawierał 9 pistoletów maszynowych typu Thomson oraz kilka- dziesiąt kilogramów amunicji. Zrzut przekazaliśmy dowództwu kompanii, a w nagrodę dostaliśmy 4 pistolety, które początkowo nie miały jednak stałych właścicieli, a przekazywane były tym chłopcom, którzy szli do akcji, czy też na zmianę posterunków.

Ponieważ kompania por. Cordy włączona była do Batalionu Szturmowego kpt Ruma, braliśmy udział w kilkunastu akcjach m.in. w akcji na B.G.K. i Agril.

Ubezpieczaliśmy Oddziały zdobywające gmach Pasty na Zielnej, czy też odpieraliśmy ataki oddziałów ^(nagonakistów) ukraińskich atakujących nasze placówki od ulicy Towarowej.

Do najbardziej tragicznych walk w których brała udział nasza kompania uważam akcję w dniu 31 sierpnia. Akcja ta miała za zadanie połączyć przynajmniej na przeciąg kilku czy kilkunastu godzin Śródmieście ze Starym Miastem w celu wycofania wyczerpanych i zdziesiątkowanych oddziałów broniących zdruzgotaną nie mających jakichkolwiek szans na uratowanie i pomoc Starówkę. Przeczyna- liśmy, że będzie to ciężka i krwawa noc. Wiedzieliśmy jednak, że tam jest część naszego plutonu, że są koledzy z Bursy- Szerszeń, Nikiel, Chodkiewicz oraz wielu innych czekających na naszą pomoc. Nie wiedziałem jeszcze wtedy, że ocalał z nich tylko Szerszeń, który kanałami dotarł do nas szczęśliwie, powitany z wielkim ^{entuzjazmem} ~~z~~ i radością. O zmroku, zaopatrzeni w dodatkowe ilości amunicji i gra-

naty, żegnani przez cywilów i pozostałych żołnierzy nie biorących udziału w akcji poszliśmy gęsiego drużynami w skupieniu i milczeniu na pozycje wyjściowe przy ulicy Grzybowskiej. Do akcji weszli pierwsi saperzy i minerzy. Mieli oni za zadanie oczyścić drogę z min zakładanych przez Niemców oraz wysadzić przejścia zamurowane przy ulicy Krochmalnej. Czekaliśmy w napięciu. Rozkazy podawane były szeptem z ust do ust. Po godzinie 24⁰⁰ nadszedł rozkaz wymarszu. Przedzieraliśmy się przez mury zniszczonych budynków, przez piwnice. Odzywały się sporadyczne wystrzały, które wydawały się początkowo nie mieć określonych celów. Z chwilą zbliżenia się do Hali Mirowskiej natężenie ich zaczęło wzrastać. Niemcy ożywili się, zaczęli domyślać się, że nadchodzi powstańcze natarcie. Dotarliśmy do Hali, gdy rozpoczęła się kanonada. Ze wszystkich stron leciały pociski, rwały się granaty, przewracały się ściany, bęgiły spadały na głowę. To było piekło. Co chwilę błyski wybuchów oświetlały teren poboju, które wyglądało tragicznie.

Od Starówki nadchodziły również odgłosy i wybuchy granatów, serie z broni maszynowej. W Hali słychać było ciche szloch i jęki rannych. Padł przy mnie ciężko ranny podchorąży Kolec-dowódca drużyny. Zaciągnąłem go pod ścianę Hali, tu bowiem wydawało się być bezpieczniej. Krzyknąłem na naszą sanitariuszkę - Kawkę, która opatrywała już innych rannych. Opatrując rannego Kolca Kawka płakała, ja starałem się ją i podchorążego pocieszać. Były to straszne i trudne do zapomnienia chwile. Wiedziałem już, że połączenia ze Starówką nie będzie. Atak po ciężkim boju załamał się. Zaczęło świtać, gdy nadszedł rozkaz do opuszczenia zajętych w Hali pozycji i wycofania się do pozycji wyjściowych. Ogień nieco zelżał, a chwilami cichł zupełnie. Zaczęliśmy zbierać rannych i ich broń. Początkowo zmieniając się co chwilę dzwigaliśmy rannych na plecach, później na znalezionych deskach. Przedzieraliśmy się skokami, niejednokrotnie przejściami piwnicznymi. Było widno, gdy dotarliśmy do swoich, nie mieliśmy już sił, byliśmy kompletnie wyczerpani. Nie odzywając się do nikogo, poszliśmy w milczeniu na odpoczynek. We śnie widziałem ponownie cały przebieg nieudanego ataku. Nie cieszyliśmy się jednak zbyt długo odpoczynkiem. Należało bowiem zluzować zmęczonych żołnierzy odpierających ciągłe ataki niemieckie na wysuniętą placówkę przy ulicy Królewskiej 16.

W ostatnich trzech tygodniach Powstania kompania por. Cordy obsadziła placówki przy Placu Grzybowskim nr 8, 10 i 12.

Szliśmy jak pokonani bohaterzy, oddawano nam honory. Na całej trasie przemarszu ludność wносиła nam kosze z cebulą i owocami.

Tak rozpoczął się następny etap mojego życia, etap tułaczki na obczyźnie. Idąc rozmyślałem o moich rodzicach, rodzeństwie, o których poprzednio nie miałem czasu myśleć.

Bojąc się, by Niemcy nie dowiedzieli się kim jestem, ponownie wróciłem do fałszywego nazwiska, znowu stałem się Malinowskim.

Z Ożarowa wywieziono mnie do obozu przejściowego Lamsdorfu-Stamlager 344 Stalag 318 i otrzymałem numer jeniecki 105260. Moment, który utkwił mi bardzo w pamięci, to przyjazd do obozu. Głodni, wyczerpani długą i męczącą podróżą w zatłoczonych wagonach towarowych zostaliśmy popędzeni przez żandarmów jadących na koniach i rowerach z okrzykami Vorwärts Polnische Banditen. Nagle usłyszeliśmy głośny warkot i łoskot. Spojrzeliśmy w niebo i na oczach naszych nastąpiło zderzenie dwóch niemieckich samolotów myśliwskich, które dymiąc spadały z wielkim hukiem na ziemię. Uśmiechem powitaliśmy to wydarzenie. Niemcy zaklęli "Verfluchter donerweter", a następnie jęczeli - schaden, schaden.

Kiedy na horyzoncie ukazały się baraki, nie mogłem już do nich dojść o własnych siłach. Rana na głowie ropiała, miałem wysoką temperaturę. Czuję, że mdleję. Przewróciłem się do rowu i usłyszałem jeszcze że doszedł do mnie żandarm, kopnął mnie, a widząc w jakim znajduję się stanie, kazał kolegom prowadzić mnie do obozu. Nie pamiętam tego momentu, kiedy wprowadzono mnie za druty. W rowie pozostał plecak z całym obecnym moim majątkiem, z bielizną, menażką, łyżką. Ponieważ początkowo w obozie nie dano nam naczyń, nie miałem w czym jeść. Dostałem puszkę od konserw, która zastąpiła mi talerz. Przez kilka dni chorowałem, chodziłem codziennie na zabiegi do izby chorych. Baraki były okropne, spaliśmy na piętrowych łózkach, a pluskwy i wszy gryzły niemikrośmiernie. Zabijaliśmy je setkami dziennie, wyciągając je ze szwów koszul.

Mimo, że zaliczany byłem do młodocianych, starałem się być zawsze wśród starszych kolegów. Nie wyszedłem na apel tak jak i wielu innych młodocianych żołnierzy i przewieziono mnie wraz z kilkoma chłopcami z Bursy do obozu jenieckiego XVIIIIC w Markt Pongau k/ Salzburga, w Alpach Tyrolskich. Warunki tu były nieco lepsze, gdyż był to obóz lepiej zorganizowany. Przebywali tu również, jęćcy francuscy, radzieccy, angielscy, serbscy i inni. Dzięki pomocy Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża

15
3/1/7

ubrano nas w mundury francuskie z I-szej wojny światowej oraz otrzymaliśmy paczki żywnościowe, które początkowo dzieliliśmy na ośmiu, a później na czterech. Oczywiście nie zapomniano o drewnianym obuwiu, zwanym przez nas "lakierkami".

Z obozu wyprowadzono nas do prac porządkowych w miasteczku jak i do odgruzowywania ulic po nalotach alianckich na Salzburg.

Z Markt Pongau wywieziono mnie do obozu jenieckiego XVIIIA w Keisersteinbruch k/ Wiednia, by ponownie powrócić do Markt Pongau. W marcu 1945r. wraz z grupą kilkudziesięciu jeńców wywieziono mnie na Comando do podobozu **Kaprunn**. Codziennie rano pędzono nas w góry, zatrudniając przy budowie sztolni. Warunki były tutaj okropne. Pracowaliśmy ciężko, w dodatku narażeni na ciągłe "bombardowanie" spadających kamieni z wysadzanych skał.

Nadchodziła wolność, lecz miała się ona skończyć dla nas tragicznie. Wypędzono nas z baraków. Nadszedł oddział SS, który przejął nas od pilnującego dotychczas Wehrmachtu. Ustawiono nas czwórkami, przy bramie stał samochód, na którym siedzieli esesmańscy żołnierze z nastawionymi karabinami maszynowymi. Zamierzano nas popędzić w góry do sztolni, zatrzeć po nas ślady, miała to być ostatnia nasza droga, droga śmierci. Lecz stało się inaczej, nagle usłyszeliśmy warkot czołgów i samolotów, rozległy się strzały. Kiedy zdezorientowani zaczęliśmy się oglądać, Niemców już nie było, uciekali w popłochu. Nie mieliśmy możliwości, aby się zemścić, a tak przecież sobie obiecywaliśmy.

Uwolniła nas wojska amerykańskie, które błyskawicznym atakiem zajęły nasz obóz. Tak nadeszła wolność. Nie doczekali jej jednak chłopcy z Bursy. Nie doczekał jej Zbyszek Gołtuński, nie doczekał Stasiak Justyniak oraz wielu innych.

Po powrocie do obozu macierzystego w Markt Pongau wyjechałem wraz z setkami innych byłych jeńców samochodami przez Przełęcz Brenerską do Włoch, do II Korpusu. Tu nastąpiła ponowna zmiana mojego nazwiska na prawdziwe. Byłem już od tej pory Wiśniewskim. W Korpusie przydzielono mnie do 2-giej Warszawskiej Dywizji Pancernej, 16 Pomorskiej Brygady Piechoty i 66 Batalionu. Jako byłego żołnierza Powstania awansowano mnie na starszego strzelca.

W lipcu 1946r. z Neapolu statkiem "Ormonde" zostałem przewieziony do Anglii, skąd 27 maja 1947r. powróciłem

kolejnym statkiem "Marina Raven" do Gdańska.

Tak skończyła się tułaczka na obczyźnie, rozpocząłem ponownie następny etap mojego życia.

W 1951r. po ukończeniu Liceum Wodno-Melioracyjnego w Gdańsku rozpocząłem pracę w Państwowym Instytucie Hydrologiczno-Meteorologicznym początkowo w Słupsku, a od 1954r. w Warszawie. Pracując w Instytucie studiowałem w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na Wydziale Melioracji Wodnych, gdzie w 1967r. uzyskałem dyplom inżyniera. Pracuję nadal w Instytucie, /który obecnie nazywa się IMGW/ na stanowisku kierownika Sekcji.

Wisniewski H.

Warszawa czerwiec 1975r.

Publikacje u których są moje prace

1. Najmłodni żołnierze katolicy Warszawy
wyd. A. Czarstka 1971 4-112

2. Kwatera Lotnicze Powiatowe Warszawskiego
i hitlerowskim obozie jenieckim
w Łambinowicach (Łambdoff) wyd. 1985 r.
(Centr. Muzeum Jęńców Kojennych)

3. Kwatera Botaniczna, Chrobry; wyd. 1980 r. 4-112

Wpłynęło dnia 20.05.98
Ldz. 1149/A/Pom/98

1/1/9

Wiśniewski Włodzimierz
ps. „Szczerba, Malinowski”
zam. 01-698 Warszawa
ul. Smoleńskiego 16b m55

ZYCIORYS - RELACJA

Urodziłem się 11.VIII.1927r. w Łomży, gdzie Ojciec mój - legionista - biorąc udział w wojnie bolszewickiej odbywał nadal służbę wojskową w 33 Pułku Piechoty w stopniu sierżanta zawodowego. W 1935r. ze względu na zły stan zdrowia przechodzi na wcześniejszą emeryturę i wraz z całą rodziną przeprowadza się w swoje rodzinne strony do Lipna k/Włocławka.

W 1939r. kończę 5 klas szkoły powszechnej, lecz dalszą naukę przerywa mi wybuch wojny polsko - niemieckiej. Ojciec ponownie bierze udział w wojnie obronnej, a po ucieczce z niewoli - ukrywając się przed aresztowaniem przez Gestapo - organizuje na terenie powiatu lipnowskiego ruch oporu w ramach Polskiej Organizacji Zbrojnej, przekształconą później w Związek Walki Zbrojnej - Armii Krajowej. W działalność konspiracyjną zostaje wciągnięta cała nasza rodzina, a zwłaszcza siostra Halina i brat Tadeusz. Mnie, najmłodszemu z rodzeństwa, powierzono funkcję łącznika i kolportera prasy podziemnej.

W maju 1942r. naszej działalności konspiracyjnej, a zwłaszcza Ojcu, groziło aresztowanie, co zmusiło nas do potajemnego opuszczenia Lipna i udanie się przez granicę do Warszawy. Mając na uwadze możliwość dalszego poszukiwania Ojca przez Gestapo oraz chcąc zapewnić bezpieczeństwo całej rodzinie, zdecydowano się zmienić nasze dane personalne. Ustalono, iż nazywać się będę Władysław Malinowski ur. 11.VIII.1928r. w Kozienicach. Pod takim nazwiskiem zostałem przyjęty do Bursy R.G.O. dla wysiedlonych i uchodźców w Warszawie, początkowo na ulicę Senatorską 28, a następnie na Sienną 87. Warunkiem pobytu w Bursie była nauka w szkołach o programach zatwierdzonych przez władze okupacyjne, a nieoficjalnie nauka na kursach tajnego nauczania tzw. kompletach.

W czerwcu 1943r. wstąpiłem do konspiracyjnej organizacji harcerskiej „Szare Szeregi” - drużyny „Zawiszaków”. Do powierzonych mi zadań należało: śledzenie agentów niemieckich, kolportaż prasy podziemnej, rozrzucanie ulotek, zrywanie zarządzeń władz okupacyjnych itp. Jako drużynowy „Zawiszaków” prowadziłem akcje stemplowania obwieszczeń z nazwiskami rozstrzelanych zakładników o treści: „Przez Cierpienia i Walkę do Wielkiej Niepodległej Polski”. W Bursie przeszedłem teoretyczne przeszkolenie wojskowe, natomiast praktyczne, w Lasach Kabackich i w okolicach Gołkowa i Złotokłosu.

W marcu 1944r. po złożeniu przysięgi, dostałem przydział do Batalionu „Chrobry”. w którym walczyłem w Powstaniu Warszawskim pod pseudonimem „Szczerba”. W pierwszych dniach Powstania należałem do drużyny „butelkarzy”, zwalczającej czołgi i wozy pancerne w rejonie ulic: Żelazna, Złota, Sienna.

3/11/10

Byłem również gońcem - łącznikiem - pomiędzy dowódcą kompanii porucznikiem „Cordą”, a dowództwem Batalionu „Chrobry”, mającym swoją kwaterę w zabudowaniach browaru Haberbuscha, przy ul. Grzybowskiej. Po przejściu Batalionu „Chrobry” na Stare Miasto (przyjął później nazwę Chrobry I) zostałem wraz z kompanią „Cordy” wcielony do I Batalionu Szturmowego kapitana „Ruma”, walczącego w Śródmieściu, by później, po przejściu kanałami „Chrobrego” ze Starówki ponownie do niego dołączyć. Uczestniczyłem w wielu bojowych akcjach kompanii „Corda” między innymi przy zdobywaniu posterunku żandarmerii „Nordwache” przy ulicy Chłodnej, w atakach na Pocztę Główną Towarową B.G.K. Agril. Bronilem barykad przy ulicy Waliców i Królewska 16, ubezpieczając oddziały zdobywające gmach „Pasty” przy ulicy Zielnej. Przez ostatnie dwa tygodnie Powstania bronilem z plutonem porucznika „Sławka” placówki przy Placu Grzybowskim 8,10,12. Placówka ta odpierała ataki Niemców od strony „Żelaznej Bramy”. Tam też 1 października 1944r. zostałem ranny w głowę przez szynę spadającą z balkonu I piętra. Oprócz rany głowy miałem przeciętą wargę i wybite dwa zęby.

Do najbardziej tragicznych i niebezpiecznych akcji w których brałem udział należało natarcie w nocy z 30/31 sierpnia na Halę Mirowską. Celem tej akcji było stworzenie korytarza umożliwiającego wycofanie się oddziałów ze Starego Miasta do Śródmieścia. Za wyjątkową brawurę i męstwo zostałem odznaczony Krzyżem Walecznych i awansem na starszego strzelca.

Po upadku Powstania, zdając broń na Placu Kercelego, wraz z pozostałymi przy życiu kolegami z Kompanii „Corda” zostałem 5 października 1944r. jako ranny jeńiec wzięty do niewoli. Po dwudniowym pobycie w halach parowozowni kolejowej w Ożarowie przewieziono nas zakratowanymi wagonami bydłecymi do obozu jenieckiego Stalag 344 Lamsdorf (obecnie Łambinowice). Podróż zniosłem wyjątkowo źle, rana na głowie ropiała, a warunki w zaduchu, chłodzie i głodzie były dodatkową uciążliwością. Na skutek skrajnego wycieńczenia i wysokiej temperatury, nie wytrzymałem szybkiego marszu, zemdląłem i do obozu zostałem doprowadzony przez kolegów. Przez następne kilka dni przebywałem w obozowej izbie chorych. Po rewizji osobistej (zabrano mi wszystkie wartościowe przedmioty i dokumenty), strzyżeniu głowy i zrobieniu zdjęć otrzymałem numer jeniecki 105260.

Po kilkunastodniowym pobycie w Lamsdorfie przewieziony zostałem wraz z grupą kolegów do Stalagu XVIIIIC w Markt Pongau k/Salzburga w Austrii, a następnie do Stalagu XVIIIA w Keiser Steinbruck k/Wiednia. Pobyt w tym obozie okazał się też krótki, gdyż po dwutygodniowym pobycie przewieziono nas na komando robocze w Kaprunie (Alpy Austriackie), gdzie w kartorźniczych warunkach zmuszano nas do przymusowej pracy przy budowie sztolni. Tam, w końcu kwietnia 1945r. zostałem oswobodzony przez amerykańskie wojska i przewieziony do obozu macierzystego w Markt Pongau. Po przejściu kuracji zdrowotnej w alianckim szpitalu wojskowym, 2 sierpnia 1945r. wraz z większością byłych jeńców powstańczych, wyjechałem do 2 Korpusu Polskiego Armii Andersa we Włoszech, gdzie skierowany zostałem do 66 Batalionu Piechoty, wchodzącego w skład 2 Warszawskiej Dywizji Pancерnej,

5
F/M/M

dowodzonej przez Generała Dywizji B. Rakowskiego. Batalion mój stacjonował w Środkowych Włoszech w Maceracie i Castel Raimondo k/Camerino. Pod koniec 1945r. ukończyłem szkołę kierowców samochodowych w Sanse Polcro, a między lutym i czerwcem 1946r. szkołę podoficerską, która mieściła się w zamku byłego dyktatora faszystowskiego - Musoliniego, w miejscowości Lanciano. Egzamin zdałem z wynikiem bardzo dobrym, otrzymując piątą lokatę szkoły. W lipcu 1946r. wraz z macierzystym batalionem przewieziono nas z Neapolu do portu Southampton w Anglii statkiem „Ormondo”, a 26 maja 1947r. statkiem „Marina Raven” powróciłem do kraju. Początkowo zatrzymałem się w swoim rodzinnym domu u siostry Haliny w Lipnie, gdzie ukończyłem w 1948r. maturę, a następnie w 1951r. Liceum Wodno-Melioracyjne w Gdańsku., uzyskując dyplom technika.

Pracę zawodową rozpocząłem w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej (dawny PIHM) w Warszawie, gdzie przez 42 lata pracowałem nieprzerwanie, pełniąc przez wiele lat stanowiska kierownicze. Pracując zawodowo ukończyłem w 1966r. w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie studia wyższe, otrzymując tytuł inżyniera melioracji wodnych.

Jestem członkiem Związku Powstańców Warszawskich oraz członkiem Zarządu i skarbnikiem Środowiska Batalionu „Chrobry I” w Ś.Z.Ż.A.K. w Warszawie.

W 1959r. zawarłem związek małżeński i mam jednego, dorosłego syna.

Za działalność w Ruchu Oporu, udział w Powstaniu Warszawskim i długoletnią, wyróżniającą się pracą zawodową zostałem uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz odznaczeniami wojskowymi: Krzyżem Walecznych, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim, Medalem za Warszawę i Medalem Wojska. Jestem Synem Pułku. Otrzymałem również Złotą Odznakę Warszawy - Syrenkę oraz wiele innych wyróżnień i odznak.

Działalność moja, jako Żołnierza Ruchu Oporu i Powstania Warszawskiego, opisana była w kilku publikacjach krajowych.

Warszawa, kwiecień 1998r.

Wisniewski - bródz

Wiśniewski Włodzimierz
ps. „Szczerba, Malinowski”
zam. 01-698 Warszawa
ul. Smoleńskiego 16b m55

ŻYCIORYS - RELACJA

Urodziłem się 11.VIII.1927r. w Łomży, gdzie Ojciec mój - legionista - biorąc udział w wojnie bolszewickiej odbywał nadal służbę wojskową w 33 Pułku Piechoty w stopniu sierżanta zawodowego. W 1935r. ze względu na zły stan zdrowia przechodzi na wcześniejszą emeryturę i wraz z całą rodziną przeprowadza się w swoje rodzinne strony do Lipna k/Włocławka.

W 1939r. kończę 5 klas szkoły powszechnej, lecz dalszą naukę przerywa mi wybuch wojny polsko - niemieckiej. Ojciec ponownie bierze udział w wojnie obronnej, a po ucieczce z niewoli - ukrywając się przed aresztowaniem przez Gestapo - organizuje na terenie powiatu lipnowskiego ruch oporu w ramach Polskiej Organizacji Zbrojnej, przekształconą później w Związek Walki Zbrojnej - Armii Krajowej. W działalność konspiracyjną zostaje wciągnięta cała nasza rodzina, a zwłaszcza siostra Halina i brat Tadeusz. Mnie, najmłodszemu z rodzeństwa, powierzono funkcję łącznika i kolportera prasy podziemnej. W maju 1942r. naszej działalności konspiracyjnej, a zwłaszcza Ojcu, groziło aresztowanie, co zmusiło nas do potajemnego opuszczenia Lipna i udanie się przez granicę do Warszawy. Mając na uwadze możliwość dalszego poszukiwania Ojca przez Gestapo oraz chcąc zapewnić bezpieczeństwo całej rodzinie, zdecydowano się zmienić nasze dane personalne. Ustalono, iż nazywać się będę Władysław Malinowski ur. 11.VIII.1928r. w Kozienicach. Pod takim nazwiskiem zostałem przyjęty do Bursy R.G.O. dla wysiedlonych i uchodźców w Warszawie, początkowo na ulicę Senatorską 28, a następnie na Sienną 87. Warunkiem pobytu w Bursie była nauka w szkołach o programach zatwierdzonych przez władze okupacyjne, a nieoficjalnie nauka na kursach tajnego nauczania tzw. Kompletach

W czerwcu 1943r. wstąpiłem do konspiracyjnej organizacji harcerskiej „Szare Szeregi” - drużyny „Zawiszaków”. Do powierzonych mi zadań należało: śledzenie

agentów niemieckich, kolportaż prasy podziemnej, rozrzucanie ulotek, zrywanie zarządzeń władz okupacyjnych itp.

Jako drużynowy „Zawiszaków” prowadziłem akcje stemplowania obwieszczeń z nazwiskami rozstrzelanych zakładników o treści: „Przez Cierpienia i Walkę do Wielkiej Niepodległej Polski”. W Bursie przeszedłem teoretyczne przeszkolenie wojskowe, natomiast praktyczne, w Lasach Kabackich i w okolicach Gołkowa i Złotokłosu.

W marcu 1944r. po złożeniu przysięgi, dostałem przydział do Batalionu „Chrobry”, w którym walczyłem w Powstaniu Warszawskim pod pseudonimem „Szczerba”. W pierwszych dniach Powstania należałem do drużyny „butelkarzy”, zwalczającej czołgi i wozy pancerne w rejonie ulic: Żelazna, Złota, Sienna.

Byłem również gońcem – łącznikiem – pomiędzy dowódcą kompanii porucznikiem „Cordą”, a dowództwem Batalionu „Chrobry”, mającym swoją kwaterę w zabudowaniach browaru Haberbuscha, przy ul. Grzybowskiej. Po przejściu Batalionu „Chrobry” na Stare Miasto (przyjął później nazwę Chrobry I) zostałem wraz z kompanią „Cordy” wcielony do I Batalionu Szturmowego kapitana „Ruma”, walczącego w Śródmieściu, by później, po przejściu kanałami „Chrobrego” ze Starówki ponownie do niego dołączyć.

Uczestniczyłem w wielu bojowych akcjach kompanii „Corda” między innymi przy zdobywaniu posterunku żandarmerii „Nordwache” przy ulicy Chłodnej, w atakach na Poczta Główną Towarową B.G.K. Agril. Broniełem barykad przy ulicy Waliców i Królewska 16, ubezpieczając oddziały zdobywające gmach „Pasty” przy ulicy Zielnej. Przez ostatnie dwa tygodnie Powstania broniłem z plutonem porucznika „Sławka” placówki przy Placu Grzybowskim 8,10,12. Placówka ta odpierała ataki Niemców od strony „Żelaznej Bramy”. Tam też 1 października 1944r. zostałem ranny w głowę przez szynę spadającą z balkonu I piętra. Oprócz rany głowy miałem przeciętą wargę i wybite dwa zęby.

Do najbardziej tragicznych i niebezpiecznych akcji w których brałem udział należało natarcie w nocy z 30/31 sierpnia na Halę Mirowską. Celem tej akcji było stworzenie korytarza umożliwiającego wycofanie się oddziałów ze Starego Miasta do Śródmieścia. Za wyjątkową brawurę i męstwo zostałem odznaczony Krzyżem Walecznych i awansem na starszego strzelca.

Po upadku Powstania, zdając broń na Placu Kercelego, wraz z pozostałymi przy życiu kolegami z Kompanii „Corda” zostałem 5 października 1944r. jako ranny

1/1/14

jeniec wzięty do niewoli. Po dwudniowym pobycie w halach parowozowni kolejowej w Ożarowie przewieziono nas zakratowanymi wagonami bydłęcymi do obozu jenieckiego Stalag 344 Lamsdorf (obecnie Łambinowice). Podróż zniosłem wyjątkowo źle, rana na głowie ropiała, a warunki w zaduchu, chłodzie i głodzie były dodatkową uciążliwością.

Na skutek skrajnego wycieńczenia i wysokiej temperatury, nie wytrzymałem szybkiego marszu, zemdląłem i do obozu zostałem doprowadzony przez kolegów. Przez następne kilka dni przebywałem w obozowej izbie chorych.

Po rewizji osobistej (zabrano mi wszystkie wartościowe przedmioty i dokumenty), strzyżeniu głowy i zrobieniu zdjęć otrzymałem numer jeniecki 105260.

Po kilkunastodniowym pobycie w Lamsdorfie przewiezony zostałem wraz z grupą kolegów do Stalagu XVIIIIC w Markt Pongau k/Salzburga w Austrii, a następnie do Stalagu XVIIIA w Keiser Steinbruck k/Wiednia. Pobyt w tym obozie okazał się też krótki, gdyż po dwutygodniowym pobycie przewieziono nas na komando robocze w Kaprunie (Alpy Austriackie), gdzie w katorżniczych warunkach zmuszano nas do przymusowej pracy przy budowie sztolni. Tam, w końcu kwietnia 1945r. zostałem oswobodzony przez amerykańskie wojska i przewiezony do obozu macierzystego w Markt Pongau. Po przejściu kuracji zdrowotnej w alianckim szpitalu wojskowym, 2 sierpnia 1945r. wraz z większością byłych jeńców powstańczych, wyjechałem do 2 Korpusu Polskiego Armii Andersa we Włoszech, gdzie skierowany zostałem do 66 Batalionu Piechoty, wchodzącego w skład 2 Warszawskiej Dywizji Pancерnej, dowodzonej przez Generała Dywizji B. Rakowskiego. Batalion mój stacjonował w Środkowych Włoszech w Maceracie i Castel Raimondo k/Camerino. Pod koniec 1945r. ukończyłem szkołę kierowców samochodowych w Sanse Polcro, a między lutym i czerwcem 1946r. szkołę podoficerską, która mieściła się w zamku byłego dyktatora faszystowskiego – Musoliniego, w miejscowości Lanciano. Egzamin zdałem z wynikiem bardzo dobrym, otrzymując piątą lokatę szkoły.

W lipcu 1946r. wraz z macierzystym batalionem przewieziono nas z Neapolu do portu Southampton w Anglii statkiem „Ormondo”, a 26 maja 1947r. statkiem „Marina Raven” powróciłem do kraju.

1/1/15

Początkowo zatrzymałem się w swoim rodzinnym domu u siostry Haliny w Lipnie, gdzie ukończyłem w 1948r. maturę, a następnie w 1951r. Liceum Wodno-Melioracyjne w Gdańsku, uzyskując dyplom technika.

Pracę zawodową rozpocząłem w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej (dawny PIHM) w Warszawie, gdzie przez 42 lata pracowałem nieprzerwanie, pełniąc przez wiele lat stanowiska kierownicze. W 1966r pracując zawodowo ukończyłem w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie studia wyższe, otrzymując tytuł inżyniera melioracji wodnych.

Jestem członkiem Związku Powstańców Warszawskich oraz członkiem Zarządu i skarbnikiem Środowiska Batalionu „Chrobry I” w Ś.Z.Z.A.K. w Warszawie.

W 1959r. zawarłem związek małżeński i mam jednego, dorosłego syna.

Za działalność w Ruchu Oporu, udział w Powstaniu Warszawskim i długoletnią, wyróżniającą się pracę zawodową zostałem uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz odznaczeniami wojskowymi: Krzyżem Walecznych, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ, Krzyżem Partyzanckim, Medalem za Warszawę i Medalem Wojska. Jestem Synem Pułku. Otrzymałem również Złotą Odznakę Warszawy – Syrenkę oraz wiele innych wyróżnień i odznak.

Działalność moja, jako Żołnierza Ruchu Oporu i Powstania Warszawskiego, opisana była w kilku publikacjach krajowych.

ELŻBIETY
Włodzisławski R. i S.

Warszawa, kwiecień 1998r.

1/2. Dokumenty - Wiśmiewski Włodzimierz:

1. Dopuszka - jednorazowa, Baon "Chrobry"
z 4.08.1944, kserokop. oryg. + k. 2 5, 1-3
światłokop.
2. Numer jeniecki W. Wiśmiewskiego,
kserokop. oryg + światłokop. k. 2 5, 4-6
(Stalag Lambornów)
3. Świadcstwo ukoniecznienia służby
podoficerskiej z 8.06.1946,
kserokop. oryg. k. 1 5, 7



1/12/1

Boob "Chrobry"

PRELUSTWA - Jednoczlowa

Nazwisko Szereba

Stopien strzelec

Przepuskae zażne od godz. 13⁴⁰ do godz. 15-

dm. 4. ro - 47.

Podpis [Signature]

1/2.

poz. 2 i 1

światłokop. przekształci
jednorazowej - baon "Chrobry"
24.08.1944 k. 1 s. 2-3



Boob "Chrobry"

PRZEPUSTKA - Jednorokowa

Nazwisko *Szereba*

Stopień *Strzelec*

Przeputka ważna od godz. *13⁴⁰* do godz. *15-*

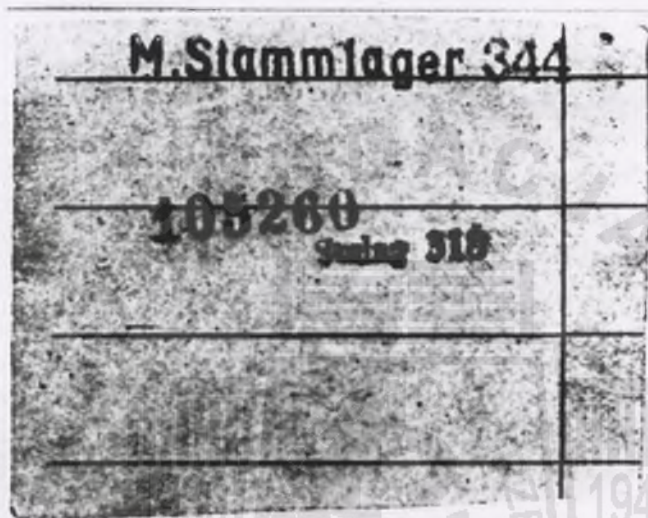
dm. 4. r. 47.

Podpis

J. Kus - Tytu

12-3
Załącznik do relacji
Włodzimierza Wiśniewskiego
ps. "Szacherec"

1/2/4



Wisniewski Włodzimierz

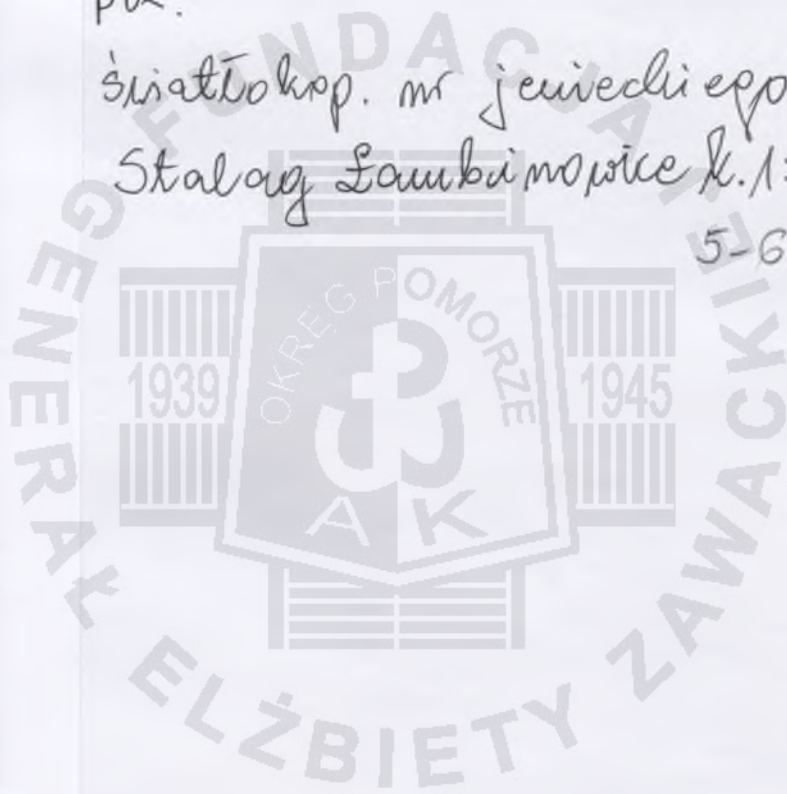
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

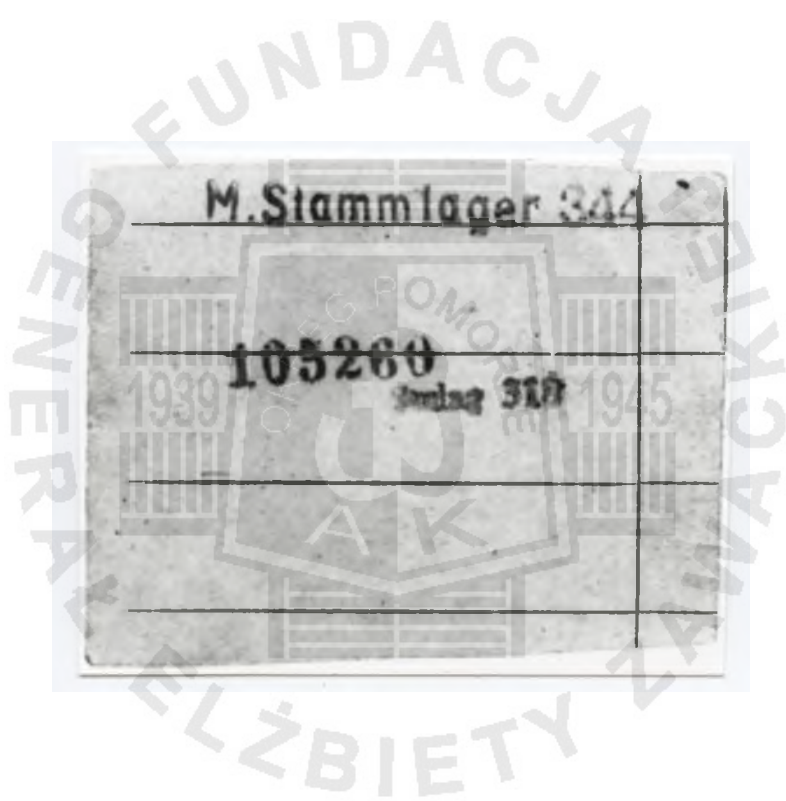
1/2

por.

światłokop. m. jedli ego
Stalag Łambinowice k. 15.

5-6







Załącznik do relacji
W. Wiśniewskiego
ps. i Szczerba

1/2/5-6

1/12/90



L.p. 5/90.

ŚWIADECTWO

strz. Wisniewski Włodzimierz urodzony dn. 11. VIII. 1927.
w Łomża pow. Łomża woj. Białystok
ukończył w czasie od dn. 20 lutego 1946. do dn. 8 czerwca 1946

SZKOLE PODOFICERSKĄ

z wynikiem b. dobrym i otrzymał nominacje na st. strzelca



Mp. 8 czerwca 1946.

Liachiewicz

D-ca komp. Podof.

S. Francuski

D-ca Bryg. (Pułku)

Świadek two ukończenia przez mnie Szkoły Podofic.
w 4 Korpusie we Kłoszcu - Armii Andersa
wystąpiłem 5 lokate na 20 strumaczy
szkła mieszczą się w szuku Łauciaus - poswi-
dłosci Musolinięgo



11. Materiały wspomniające relacje -
- Wiśniewski Włodzimierz

1. Damian Tomczyk, art. Słota bolesna, obna dni...
Gazeta Współczesna, 1.08.1984,
kserokop. oryg. k. 2 o. 1-2



W 43 rocznicę Powstania Warszawskiego

Zupełnie nieznaną kartę historii Powstania Warszawskiego stanowi udział w nim młodszych żołnierzy Armii Krajowej pochodzących z naszego regionu. **WŁODZIMIERZ WISNIEWSKI** był jednym z nich. W chwili wybuchu powstania siedemnastoletni chłopiec, zakończył wojnę jako człowiek dorosły. Dojrzałość przyspieszyły lata okupacyjnych i jenieckich losów. Jego wojenna biografia pozwała pełniej poznać tragiczne i skomplikowane losy młodszych żołnierzy Polskiej Walczącej.

Urodził się w 1927 r. w rodzinie w Łomży, w powiecie chłopskiej. Wybuch wojny zastał go w Lipnie, w ówczesnym województwie pomorskim, gdzie przebywał wraz z rodzicami. W obawie przed groźącym ojcu — który był tam jednym z organizatorów ruchu oporu — aresztowaniem, zmuszony został w maju 1942 r. uciec potajemnie z rodzicami do Warszawy.

Rodzina, chcąc zapewnić mu bezpieczeństwo, gdyż policja hitlerowska mogła nadal poszukiwać jego ojca, zmieniła Włodzimierzowi dane personalne. Występował od-tąd jako Władysław Malinowski, urodzony w 1928 r. w Kozienicach. Pod takim nazwiskiem został przyjęty. Jako sierota, do burzy Rady Głównej Opiekuńczej dla wysiedlonych i uchodźców, początkowo przy ul. Senatorskiej 28, a następnie przy ul. Siennej 87 w Warszawie. Warunkiem pobytu w tym zakładzie o charakterze charytatywnym, prowadzonym przez RGO — namiastkę działającej przed

wojną Pomocy Społecznej i jedną z nielicznych organizacji polskich uznawanych przez Niemców — była oficjalnie nauka w szkołach zawodowych o programie zastwor-dzonym przez władze okupa-cyjne, a nieoficjalnie — nauka na kursach tajnego nau-czania (tzw. kompletach).

W czerwcu 1943 r. wstąpił do konspiracyjnej organizacji harcerskiej „Szare Szeregi”, został członkiem drużyny „Zawiszków” działającej na terenach burzy przy ul. Sena-torńskiej. Przybrał sobie pseu-donim „Pstry”.

Do powierzonych mu zadań należało: śledzenie agentów niemieckich, kolportaż prasy podziemnej, rozrzucaanie ulo-tek, zrywanie zarządzeń władz okupacyjnych i przekazywa-nie ich do dowódców AK. Jako drużynowy „Zawiszków” (najmłodszego pionu „Szarych Szeregów”) w bur-sie prowadził akcję stemplo-wania obywateli z naz-wiskami rozstrzelanych zakładników — Pola-ków. Treść owych stempli była następująca: „Przez cier-pienie i walkę do Wielkiej i

na gmach PAST-y, tj. Pol-skiej Akcyjnej Spółki Tele-fonicznej na ul. Zie-lonej 37/39), a przez os-tatnie dwa tygodnie powsta-nia bronili wraz z kolegami placówki przy Placu Grzy-bowskim nr 8, 10, 12. Załoga owej placówki broniła rejonu Placu Grzybowskiego od stro-ny Placu Żelaznej Bramy.

Do najbardziej tragicznych i niebezpiecznych akcji, w których uczestniczył strz. „Szczerba”, należało natar-cie na Halę Mirowską w no-cy z 30 na 31 sierpnia. Akcja ta miała na celu stworzenie



SZKOBOLESNE,

Burnosa — „Cordy” w któ-rej służył sierż. „Szczerba”, włączono do I batalionu szturmowego kpt. Kazimierza Biłskiego — „Ruma” (od 20.IX.1944 r. wszedł on w skład 15 pp AK).

wielu akcjach bojowych ma-jąc na barykadzie przy Pla-cu Grzybowskim odniósł po-cierzywej kompanii, m.in. brał udział w atakach na Poczta Główną Towarową, „Agril” (zakłady mleczarskie), Bank Gospodarstwa Krajo-wego, silnie broniony budy-nek „Nordwache” przy ul. Chłodnej. Bronił barykad przy ulicach Wallców i Królew-skiej 16 (ubezpieczenie akcji

korytarza umożliwiającego wycofanie się oddziałów pow-stających ze Starego Miasta do Śródmieścia. Za wykazane wówczas męstwo został i wrzesnia 1944 r. awansowany do stopnia starszego strzelca. I października 1944 r., sto-jąc na barykadzie przy Pla-cu Grzybowskim odniósł po-cierzywej kompanii, m.in. brał udział w atakach na Poczta Główną Towarową, „Agril” (zakłady mleczarskie), Bank Gospodarstwa Krajo-wego, silnie broniony budy-nek „Nordwache” przy ul. Chłodnej. Bronił barykad przy ulicach Wallców i Królew-skiej 16 (ubezpieczenie akcji

NIEWOLA

Po kapitulacji Powstania Warszawskiego starszy strze-

*Gazeta Kopołowska (Dziennik) z obr. 1 nie spina Półki.
Szkto Bolesne, Obrac Smi - wyigtek a to miemu poeci
H. Baczynskiego - to mienaa best, Choroby, poleptego
w przemysach duiaer Powstania Warszawskego*

lec „Szczerba” posiadał do niewoli niemieckiej jako ranni żołnierzy 15 pp AK, chociaż mógł opuścić ruiny stolicy wraz z ludnością cywilną. Października wymaszerował z pozostałymi przy życiu kolegami z macierzystego oddziału do pierwszego w jego życiu jenieckiego punktu etapowego — Ożarów Mazowieckiego, skąd dwa dni później odjechał wraz ze współtowarzyszami w kierunku kolejowym do największego na tym terenie obozu jenieckiego — Rzeszy obozu jenieckiego — Stalagu 344 Lamsdorf (obecnie Łambinowice).

OBRATZ DNI...

Wież (ur. we wsi. Beccly k. Suwałk).
 1. Października wydano im znaczki identyfikacyjne z numerami jenieckimi. „Szczerba”, który otrzymał w obozie łambinowickim numer 10220, przekazał wówczas pisarzowi nieprawdziwe dane personalne, tzn. takie, jakie posiadał podczas przyjmowania go do bursy RGO.
 Warunki bytowe były w stalagu łambinowickim wręcz tragiczne. Nieletni powstanców umieszczono w sektorze dla jeńców radzieckich, a więc w najbardziej prymitywnej części obozu. Dzieci i młodzież szczególnie dotkliwie odczuwały głód, zimno i plagę insektów. Racje żywnościowe były kil-

krotnie niższe od fizjologicznych norm. Szczególnie uciążliwe i męczące były wielogodzinne apele, przeprowadzane przez władze obozu bez względu na pogodę, podczas których bito, kopano i szczyto psami chłopców-jeńców. Swoistą formą szycan były również rewizje osobiste oraz częste przeszukiwania baraków.

Dla większości nieletnich jeńców ich pobyt w Łambinowicach stanowił tylko etap przejściowy w drodze do innych obozów uwięzionych w głębi Niemiec i Austrii. Dzieci i młodzież do lat 18 wywożono transportami kolejowymi wraz z dorosłymi jeńcami.

1939 OKRĘG

mi AK. I tak w końcu października grupy młodszych — w tym również Włodzimierz Wiśniewski — „Szczerba” — wysłano do Stalagu XVIII C (Markt Pongau k. Salzburga (Austria)).

Podróż ta, trwająca około dwóch tygodni, była prawdziwą gehenną. Jeńcom kazano rozebrać się do bielizny i wieszono ich w otoczonych bez ciepłej strawy i suchym prowiantem wydajnym na drogę. Po przyjeździe do Markt Pongau konwojentów w mundurach Wehrmachtu wyrzucili odzież i obuwie jeńców na bocznicę kolejową, skąd każdy z nich musiał w pospiechu wybrać cokolwiek, popędzany okrzykami i bicie wachmanów. Wiele chłopców, którym zabrakło czasu na znalezienie swoich, a nawet cudzych butów lub ich załozenie,

biegło wtedy boszo po śniegu. Po dotarciu do obozu całą grupę jeńców (ok. 600 osób wraz z dorosłymi) umieszczono na placu przed tamtą posesją. Do pierwszego dnia jeńców wzięto do pracy, po czym skierowano ich do baraku usytuowanego w sektorze dla jeńców brytyjskich. Warunki bytowe w Markt Pongau były niezwykle ciężkie. Do kuczało zimno i głód. Jeńców nie radzono prac, np. usuwania lawin. Niemiec wachmani zachowywali się przemądrzale. Jeńcy nie byli w stanie zerwać się na sygnał pobudki — strażnicy mieli ich bagietkami przez kocz.

Z obozu w Markt Pongau „Szczerba” został przeniesiony do Stalagu XVII A Kaisersteinbruch k. Wiednia, a skąd do oddziału roboczego jeńców w miejscowości Kaprun, gdzie został zatrudniony przy budowie sztolni.

DO POLSKI

Jan też na początku maja 1945 r. został wyzwolony przez wojska amerykańskie, po czym ponownie przewieziono go do obozu w Markt Pongau. Po dwumiesięcznym pobycie w tym stalagu wyleciał 2 sierpnia 1945 r. — wraz z większością byłych jeńców polskich — do 2 Korpusu Polskiego we Włoszech. Włodzimierz Wiśniewski, który powrócił wówczas do swego prawdziwego nazwiska, został skierowany do 66 Pomorskiego Batalionu Piechoty 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej. Jego macierzysty batalion stacjonował w Maceracie, a następnie w Castel Raimondo k. Camerina. Między lutym a czerwcem 1946 r. ukończył szkołę podoficerską, która mieściła się w pałacu faszystowskiego dyktatora Włoch, Benita Mu-

solinięgo, w mieście Lanciano. Uzyskał wtedy piątą lokatę i po ponownej weryfikacji przywrócono mu posiadany już z okresu Powstania Warszawskiego stopień starszego strzelca. W lipcu 1946 r. został przewieziony statkiem „Ormonde” z Neapolu do Wielkiej Brytanii, a 28 maja 1947 r., statkiem „Marina Raven” — powrócił do Polski.

W 1951 r. ukończył Technikum Wodno-Melioracyjne w Gdańsku i rozpoczął pracę w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie, gdzie nieprzerwanie pracuje do dziś — obecnie na stanowisku kierownika działu. Pracując zawodowo ukończył studium wyższe w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, uzyskując tytuł inżyniera melioracji wodnych. Jest członkiem i aktywną ZBoWiD. Za działalność w antyhitlerowskim ruchu oporu, aktywny udział w Powstaniu Warszawskim, działalność społeczną oraz wyróżniającą się pracę został uhonorowany wieloma odznaczeniami.

Najcież pozostałych białostoczian — z wyjątkiem Zbigniewa Borowskiego — „Alojzego”, który przeżył wojnę i obecnie mieszka w Gdańsku — urwała się w hitlerowskich obozach jenieckich. Los każdego z nich godny jest odrębnego potraktowania. Jako jeden z najmłodszych żołnierzy Polski Walcerek zasłużył sobie bowiem na rzeź najcięższą — trwałą pamięć obecnych i przyszłych pokoleń mieszkańców naszego regionu.

DAMIAN TOMCZYK
 NA ZDJĘCIU: St. strz. Włodzimierz Wiśniewski — „Szczerba”.

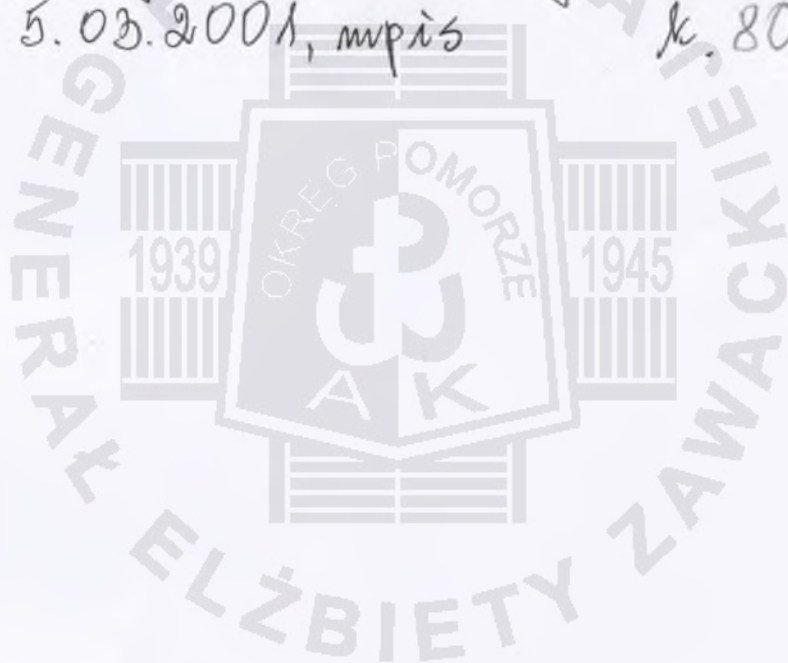
11
29

6. Medal za 4-ty
7. Ode. Batal. Chłobry
8. Ode. 1. Dyw. P. Tch. 4
9. Ode. 1. Dyw. P. Tch. 4
10. Krzyż Kawaler Orderu Odrodzenia Polski
11. Ode. y Korpusu Pol. se Kłosecki

1. Krzyż Kawaler Orderu Odrodzenia
2. Krzyż Armii Krajowej (Kłody)
3. Krzyż Walecznych (z odznaką węża)
4. Krzyż Partyzancki
5. Medal Wojny (Kłody)

III/5. Materiały inne - Wiśniewski
Włodzimierz:

1. Opr. B-141, Anita Sołtyśiak,
Włodzimierz Wiśniewski - młodzi
powstańcy warszawski, jeńiec Wehrmachtu,
żołnierz 2 Korpusu Polskiego, rys
biograficzny; ołtarz Helimy Politońskiej,
Toruń, 5.03.2001, mpis k. 80 s. 1-80



B-141

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Wpłynęło dnia 5.03.
Ldz. 575 /B /POM 2001

**WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA
W CZĘSTOCHOWIE**

III/15/1

**WYDZIAŁ FILOLOGICZNO-HISTORYCZNY
FILOLOGIA POLSKA**

ANITA SOŁTYSIAK

**WŁODZIMIERZ WIŚNIEWSKI-
NIELETNI POWSTANIEC WARSZAWSKI,
JENIEC WEHRMACHTU, ŻOŁNIERZ 2 KORPUSU
POLSKIEGO. ZARYS BIOGRAFICZNY.**

*Halina Poltowska przekazuje dla
biblioteki "Fundacji" biografie ulego
brata Wisniewskiego Włodzimiera -
Toruń 5 marca 2001r.*

Politowska Halina

Praca magisterska
napisana pod kierunkiem
Prof. dra hab. Damiana Tomczyka

CZĘSTOCHOWA 2000

III/5/2

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	3
ROZDZIAŁ I : <i>Dzieciństwo i młodość</i>	6
ROZDZIAŁ II: <i>Konspiracja i powstanie</i>	14
1.Działalność konspiracyjna.	15
2.Sytuacja przed wybuchem powstania.	17
3.Udział w Powstaniu Warszawskim.	19
4.Kapitulacja.	25
ROZDZIAŁ III: <i>Z powstania za druty - „Szczerba” w niewoli Wehrmachtu</i>	27
ROZDZIAŁ IV : <i>Powojenne losy Włodzimierza Wiśniewskiego</i>	37
ZAKOŃCZENIE	42
PRZYPISY	45
BIBLIOGRAFIA	50
ANEKSY	53

11/15/3



WSTĘP

Istotnym wydarzeniem w latach II wojny światowej było zakończone dramatyczną klęską Powstanie Warszawskie, najkrwawsze, najbardziej destrukcyjne w swym kształcie ze wszystkich zrywów w dziejach narodu polskiego.

Nie było w nim granicy dla walczących. Totalitarny system faszystowski zniszczył wszelkie dopuszczalne normy moralne, pozbawił praw jakiegokolwiek wyboru, w tym prawa do życia, nie szczędząc nawet najmłodszych - dzieci. Dlatego również i one, dziewczęta i chłopcy, słynne „warszawskie dzieci”, stanęły do heroicznej walki.

Pozbawieni uroku dzieciństwa, szczęścia, uśmiechu. Z brawurą i wielkim poświęceniem trwali na posterunkach, organizowali pocztę powstańczą, kolportowali prasę, szli do natarcia. Jakże szybko musieli dojrzeć w tych dramatycznych warunkach. Nie żałowali wysiłku i krwi w walce z hitlerowskim okupantem, który uczynił ich życie koszmarem. Masowo zasilali szeregi konspiracyjnych organizacji, gotowi do wykonania najtrudniejszych zadań. Swą postawą zapisali piękną kartę w historii Polski Walczącej.

Powstanie Warszawskie zakończyło się podpisaniem w dniu 2 października 1944 r. aktu kapitulacji. Wziętych do niewoli żołnierzy hitlerowcy wysłali do różnych obozów jenieckich na terenie Niemiec. Do Stalagu 344 Lamsdorf - największego na terenie ówczesnej III Rzeszy i krajów okupowanych, obozu jenieckiego, trafiła duża część powstańczej armii, której liczną grupę stanowili nieletni. Byli oni najmłodszymi jeńcami w obozach Wehrmachtu.

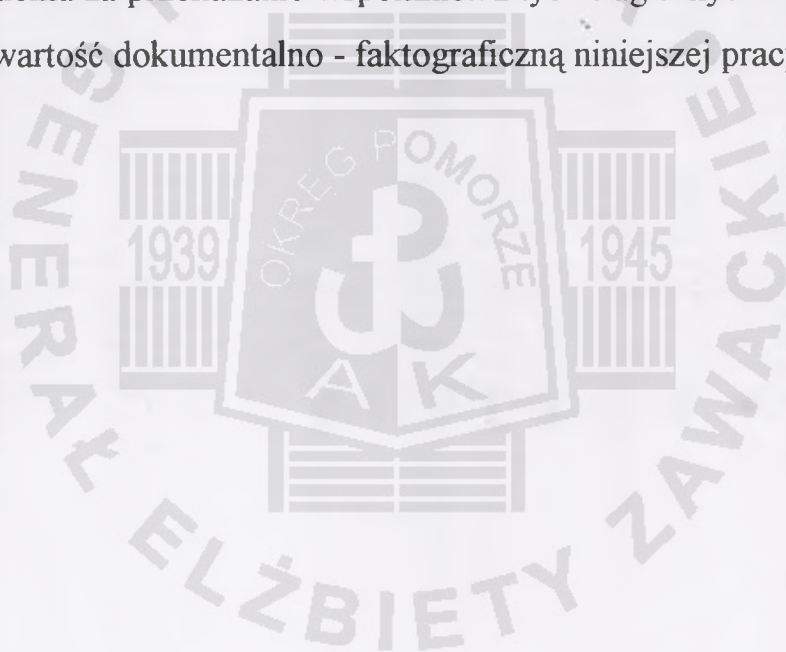
Opublikowano wiele artykułów, wspomnień, opracowań dokumentów i relacji z przełomu lata i jesieni 1944r., a jednak temat ten pozostaje nadal żywy. Nurtuje wielu pisarzy, historyków, publicystów, ma głęboki oddźwięk wśród licznego grona czytelników. Jest i nadal pozostanie aktualny.

III/5/5

Wśród bohatersko walczących młodocianych powstańców znajdował się 17 - letni Włodzimierz Wiśniewski.

Moim zamierzeniem jest pokazanie losów tego nieletniego wówczas chłopca - żołnierza Powstania Warszawskiego, który następnie przeżył gehennę i kaźń jenieckiej niewoli w obozach Wehrmachtu. Jego kartą mobilizacyjną stało się przekonanie o potrzebie przeciwstawienia się hitlerowskiemu okupantowi. Jako jeden z wielu zasłużył sobie na rzecz bardzo cenną - trwałą pamięć obecnych i przyszłych pokoleń.

Na zakończenie pragniemy podziękować panu Włodzimierzowi Wiśniewskiemu za przekazanie wspomnień z tych tragicznych wydarzeń, które podnoszą wartość dokumentalno - faktograficzną niniejszej pracy.



III/15/6



ROZDZIAŁ I

III/15/7

DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Włodzimierz Wiśniewski urodził się w dniu 11 sierpnia 1927 roku w Łomży, w rodzinie chłopskiej. Ojciec Józef, były legionista i piłsudczyk, odbywał w tym czasie służbę wojskową w 33 pp w stopniu sierżanta zawodowego. Matka - Maria z domu Cis, zajmowała się wychowywaniem dzieci: Haliny i Tadeusza.

We wrześniu 1933 roku młody Włodzimierz został zapisany do szkoły powszechnej w Łomży, gdzie uczęszczał przez dwa lata. Nauka nie sprawiała mu trudności, był wzorowym uczniem.

W 1935 roku po ciężkiej chorobie serca, ojciec Włodzimierza przeszedł na wcześniejszą emeryturę i wraz z rodziną przeprowadził się w swoje rodzinne strony do Lipna koło Włocławka (ówczesne województwo pomorskie).

Józef Wiśniewski, pseudonim „Szmit” później „Szczerbera”, działał bardzo aktywnie w organizacjach wojskowych na terenie miasta i powiatu Lipno, był komendantem i organizatorem Polskiej Organizacji Zbrojnej obwodu lipnowskiego, wykładał przysposobienie wojskowe, szkolił strzelców.

W Lipnie Włodzimierz kontynuował naukę w szkole powszechnej, wolny czas wykorzystywał na zabawy z rówieśnikami. Okres ten wspomina jako beztroski i miły.¹

W dniu 1 września 1939 roku siły zbrojne Niemiec hitlerowskich rozpoczęły działania zbrojne przeciwko Polsce. O godzinie 4⁴⁵ na polską placówkę na Westerplatte w porcie gdańskim spadły pierwsze pociski z pancernika „Schleswig - Holstein”, armie hitlerowskie przekroczyły granicę z Polską na

całej jej długości. Na Rzeczpospolitą runęła cała masa czołgów i ciężkiego sprzętu, a artyleria pokryła pozycje polskie lawiną ognia. Rozpoczęła się hitlerowska okupacja ziem polskich, która trwała 5 lat, 8 miesięcy i 9 dni.

W obliczu otwartej, niczym nie uzasadnionej agresji, prezydent Mościcki wydał odezwę do obywateli Rzeczpospolitej: „Nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania zaczepne wobec Państwa Polskiego. (...) W tej chwili dziejowej zwracam się do wszystkich obywateli państwa w głębokim przeświadczeniu, że cały Naród w obronie swej Wolności, Niepodległości i Honoru skupi się wokół Wodza Naczelnego i sił zbrojnych oraz da godną odpowiedź napastnikowi.”²

Do wybuchu wojny młody Włodzimierz ukończył pięć klas szkoły powszechnej. 1 września 1939 roku miał być dniem, w którym tysiące uczniów z zapałem i chęcią do nauki, miało rozpocząć nowy rok szkolny 1939/40. Dzień ten bardzo szczególnie utkwiał w pamięci Włodzimierza, zajęcia w szkole nie odbyły się, wszyscy byli przygnębieni i smutni. Z przerażeniem, ale i iskierką nadziei oczekiwali na dalszy rozwój zdarzeń. Chłopiec powrócił do domu.

Józef Wiśniewski został ponownie wcielony do wojska i wraz z kompanią strzelców, którą założył w Lipnie, wyrusza na front. Przechodzi przez cały szlak bojowy w kampanii wrześniowej. W walkach pod Kockiem dostaje się do niewoli.

W tym czasie Maria Wiśniewska wraz z dziećmi pozostaje w Lipnie.

Ojciec Włodzimierza podejmuje próbę ucieczki, która powiodła się. Powraca w rodzinne strony i zajmuje się działalnością w ruchu oporu.

W działalność konspiracyjną została zaangażowana cała rodzina Wiśniewskich, a zwłaszcza starsze rodzeństwo Włodzimierza: siostra Halina i brat Tadeusz. Jemu, jako najmłodszemu, powierzono kolportaż prasy podziemnej, doręczanie meldunków i rozkazów, między innymi do zastępcy ko-

III/15/9

mendanta Józefa Sadowskiego, zamieszkującego w Jastrzębiu, Bolesława Chojnickiego z Lipna, Czesława Lulińskiego z Wymysłina koło Skępego.

Józef jako jeden z organizatorów ruchu oporu w ramach Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej, był nieustannie poszukiwany przez niemieckie władze okupacyjne.

Po wysiedleniu przez Niemców z Lipna, rodzina Wiśniewskiej znajduje schronienie w budynku parafialnym w Suminie koło Kikoła. W plebani kościoła odbywały się narady, szkolenie i odprawy konspiracyjne, w których uczestniczył Włodzimierz. Do powierzonych mu zadań należało: obserwowanie okolicy, natychmiastowe powiadomienie o podejrzanych ruchach Niemców i tajnych agentów.

Mimo częstej zmiany miejsca zamieszkania, ukrywania się, w 1942 roku Józef zostaje aresztowany i trafia do obozu w Grudziądzu. Nie pozostaje w nim długo. Podczas przewożenia go do innego obozu, ucieka. Dzięki pomocy życzliwych ludzi udaje mu się powrócić do rodziny.³

Lata 1942 - 1943 były okresem najcięższych zmagania na wszystkich frontach II wojny, zarazem był to okres działań wielkiej koalicji. Wojna objęła już cały świat, toczyła się w Europie, Afryce i Azji, brały w niej udział państwa wszystkich kontynentów, na lądzie, w morzu i w powietrzu walczyły regularne armie i oddziały partyzanckie, walczone na frontach i w podziemiu.⁴

Zaistniała sytuacja zmusiła państwa Wiśniewskich do zmiany miejsca zamieszkania. W maju 1942 roku przedostają się potajemnie przez zieloną granicę do Warszawy. W Lipnie pozostaje Halina, która wyszła w tym czasie za mąż. Tadeusz wyjechał do Gródziska, gdzie znalazł zatrudnienie w zakładzie samochodowym.

Biorąc pod uwagę możliwość poszukiwania Józefa Wiśniewskiego oraz chcąc zapewnić bezpieczeństwo całej rodzinie, państwo Wiśniewscy zmieniają dane personalne. Ustalono, iż od tego czasu Włodzimierz będzie występował

III/15/10

pod nazwiskiem Władysława Malinowskiego, urodzonego 11 VIII 1928r. w Kozienicach.

Podając zafałszowane dane osobowe, chłopiec został przyjęty jako sierota - którego rodzice zginęli podczas działań wojennych - do bursy Rady Głównej Opiekuńczej dla wysiedlonych i uchodźców, początkowo przy ulicy senatorskiej 28, a następnie przy ulicy Siennej 87 w Warszawie. Pod takim nazwiskiem był znany wszystkim chłopcom z bursy. Tajemnicy tej nie zdradził nawet ówczesnemu kierownikowi, panu Korzekwie, który był dla wszystkich chłopców opiekunem i ojcem.⁵

W celu zastraszenia ludności polskiej już w pierwszych tygodniach okupacji hitlerowcy rozstrzelali w wielu miastach najwybitniejszych obywateli. W Generalnym Gubernatorstwie pierwszą akcją eksterminacyjną było wymordowanie ponad 100 osób w Wawrze pod Warszawą w grudniu 1939 roku. Ponurą sławę zdobyło warszawskie więzienie na Pawiaku, siedziba Gestapo przy al. Szucha, więzienie Montelupich w Krakowie czy lubelski Zamek. Hitlerowcy starali się ugodzić przede wszystkim w wykształcone warstwy społeczeństwa. Przykładem takiego działania było aresztowanie i wywiezienie do obozów koncentracyjnych 183 pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w listopadzie 1939 roku.⁶

Wobec zamknięcia wyższych uczelni, szkół średnich, eksterminacji polskiej elity umysłowej i usunięcia z programu szkoły podstawowej języka ojczystego, historii i geografii Polski, od pierwszych dni okupacji niemieckiej organizowano tajne nauczanie. Dzięki pracom Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu oraz jego biur powiatowych i okręgowych udało się wprowadzić do wszystkich czynnych szkół podstawowych tajne programy języka polskiego, geografii i historii. Objęto nim 1,5 mln dzieci. Uruchomiono tajne komplety na poziomie szkół średnich, na które uczęszczało około 50 tysięcy młodzieży. Stworzono też system konspiracyjnego szkolnictwa wyższe-

III/15/11

go. W podziemiu działały: Tajny Uniwersytet i Politechnika Warszawska, Akademia Medyczna, SGH, SGGW, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Ziem Zachodniej przeniesiony z Poznania do Warszawy, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie.⁷

Warunkiem pobytu w bursie była oficjalna nauka w szkołach zawodowych o programach zatwierdzonych przez władze okupacyjne, a nieoficjalnie - nauka na kursach tajnego nauczania, tzw. kompletach.

Włodzimierz bardzo chętnie uczestniczył w tych spotkaniach. Zajęcia odbywały się w grupach 10 - 12 osobowych, podczas których młodzież uczyła się języka polskiego, historii, geografii. Zwalczając tajne nauczanie, Niemcy urządzali niespodziewane rewizje teczek, plecaków, paczek a nawet kieszeni przechodniów. Takiej rewizji został poddany Włodzimierz, który podązał wraz z kolegami na tajne komplety. Jeden z żandarmów wydał rozkaz, by otworzył tornister. Młodzieniec zadrżał, gdyż miał w nim obok książek niemieckich polski podręcznik. Niemiec wyciągnął jedną z nich, na szczęście był to niemiecki podręcznik. Rewizja zakończyła się pomyślnie, chłopcy mogli odejść.

W ówczesnym czasie działały w Warszawie cztery bursy: trzy męskie i jedna żeńska. Nawiązywały się w nich niezwykle trwałe przyjaźnie. Szczególnie oddanymi kolegami Włodzimierza byli: Jerzy Peltz - „Szerszeń” i Aleksander Robinson - „Irek”. Młodzież wychowywana była w duchu patriotycznym, kierownik - pan Korzekwa - starał się jak najbardziej uprzyjemnić chłopcom życie w tym trudnym czasie okupacji, organizował zbiórki, podczas których śpiewano piosenki. Młody Włodzimierz najbardziej lubił piosenkę „O bursie”, śpiewaną na melodię „Serce”.

Ojciec Włodzimierza po zmianie danych personalnych znalazł zatrudnienie w Schronisku Rady Głównej Opiekuńczej przy ulicy Londyńskiej, wraz z nim przebywała tam żona Maria.⁸

Trwałym elementem polityki Niemiec stał się terror. Celem jego było odstraszenie Polaków od działalności sprzecznej z szeroko rozumianym interesem Niemiec, a także fizyczna likwidacja polskich elit. Akcję rozwijano wielotorowo: od pojedynczych łapanek przypadkowych przechodniów, spośród których wybierano zakładników lub wyszukiwano osoby podejrzane o działalność konspiracyjną. Resztę kierowano na roboty lub do obozów koncentracyjnych.⁹

W 1941 r. Polska stała się miejscem narodzin holokaustu, „archipelagiem” fabryk śmierci i obozów, sceną egzekucji, pacyfikacji i eksterminacji, które przerosły wszystko, o czym mówiły dotąd pisane dzieje ludzkości.

W miastach więźniów i podejrzanych z miejsca rozstrzeliwano. W Warszawie, na każdym niemal rogu ulicy, ginęły dziesiątki lub setki mieszkańców. Zakładników mordowano lub publicznie torturowano na oczach ludności, spędzonej specjalnie w tym celu na miejsce kaźni.

Pacyfikacja wsi przebiegała równolegle z pacyfikacją miast. Największa akcja miała miejsce między listopadem 1942r a sierpniem 1943r w rejonie Zamościa, który został wytypowany jako teren przeznaczony na kolonizację niemiecką i ukraińską. Z około 300 wsi wysiedlono ponad 100 000 polskich chłopów. Tych, którzy byli zdolni do pracy, wywieziono do Rzeszy. Dzieci deportowano z zamiarem poddania ich germanizacji. Inicjatorów akcji oporu wysyłano na śmierć do Oświęcimia i Majdanka. Resztę rozpraszano po całej Generalnej Guberni.¹⁰

Od samego początku okupacji, mimo odległej jeszcze decyzji o całkowitym wyniszczeniu Żydów, los tej grupy narodowościowej był szczególnie tragiczny. Już w czasie kampanii wrześniowej żołnierze Wehrmachtu i członkowie grup operacyjnych przeprowadzali masowe rozstrzeliwania Żydów, niszczyli ich mienie, bezczęścili żydowskie domy modlitwy. W ciągu lat 1940 -

III/5/13

1941 osadzono przymusowo całą ludność żydowską w gettach i obozach pracy. Panujące tam warunki, głód i epidemie były przyczyną niezwykle wysokiej śmiertelności mieszkańców gett.

Na terenach polskich przystąpiono do likwidacji gett od wiosny 1942 roku. Żydów polskich wywożono do specjalnych obozów zagłady - Chełm nad Nerem, Sobibór, Treblinka, Bełżec lub wyznaczonych obozów koncentracyjnych - Oświęcim, Majdanek, gdzie ginęli w komorach gazowych. Pod koniec 1943 roku zbrodniczy plan eksterminacji ludności żydowskiej w Polsce został wykonany prawie całkowicie, z wyjątkiem getta łódzkiego, które zlikwidowano w sierpniu 1944 roku. W Polsce wymordowano ogółem 3 miliony obywateli polskich pochodzenia żydowskiego.¹¹

Antypolska polityka władz hitlerowskich znalazła także swoje odbicie w stosowanej na szeroką skalę akcji niszczenia i grabieży polskiego mienia państwowego, prywatnego oraz dóbr kultury. Rejestrowaniem, konfiskowaniem i administrowaniem polskich majątków na ziemiach włączonych do Rzeszy zajmował się Główny Urząd Powiemiczny „Wschód”, którego twórcą był Herman Goring.

Inną formą realizacji polityki narodowościowej okupanta niemieckiego była eksploatacja sił fizycznych narodu polskiego. Przymusowa, niewolnicza praca, doprowadzając do biologicznego wyniszczenia, przynosiła równocześnie poważne korzyści ekonomiczne hitlerowskiej gospodarce wojennej.¹²

III/5/148



ROZDZIAŁ II

KONSPIRACJA I POWSTANIE

1. Działalność konspiracyjna.

W czerwcu 1943 roku Włodzimierz wstąpił do konspiracyjnej organizacji harcerskiej Szarych Szeregów. Został członkiem drużyny Zawiszaków, działającej na terenie bursy przy ulicy Senatorskiej. Przybrał wówczas pseudonim „Pstry”.

W okresie największego rozwoju Szare Szeregi liczyły w Warszawie około 30 000 harcerzy. W stolicy było wówczas ponad 200 000 dzieci i młodzieży, w większości znajdujących się w kręgu oddziaływania Szarych Szeregów.¹

Włodzimierz, w ramach działalności harcerskiej, zajmował się śledzeniem agentów niemieckich, kolportażem prasy podziemnej, rozrzucaniem ulotek, zrywaniem zarządzeń władz okupacyjnych i przekazywaniem ich dowódcom lokalnych komórek AK. Jako drużynowy Zawiszaków prowadziła akcje stemplowania obwieszczeń z nazwiskami rozstrzelanych zakładników o treści: „Przez Cierpienia i Walkę do Wielkiej Niepodległej Polski”.

Przy ulicy Lektoralnej, za Placem Bankowym, mieściło się niemieckie kasyno gry. „Pstry” wraz z kolegami przez długi okres obserwował ludzi, którzy do niego wchodzili. Dzięki temu udało im się wykryć polskiego agenta, który pracował dla wroga. Po wskazaniu go przez Włodzimierza, został rozstrzelany na Placu Bankowym przy figurze Św. Antoniego.

III/15/116

W bursie przeszedł również teoretyczne przeszkolenie wojskowe, natomiast praktyczne - w Lasach Kabackich oraz w okolicach Gołkowa i Złotokłosu koło Piaseczna.

W marcu 1944 roku, po złożeniu przysięgi, Włodzimierz dostał przydział do batalionu AK „Chrobry”, w którym walczył w czasie Powstania Warszawskiego. Zafascynowany postawą ojca, który był dla niego wzorem, przybrał wówczas jego pseudonim „Szczerba”.²

Batalion „Chrobry” wywodzi się z oddziału bojowego, zorganizowanego przez uczestnika kampanii wrześniowej 1939 roku, por. „Corde” - inż. Kazimierza Burnosa. Utworzył oddział wojskowy bez kontaktu z organizacją. W 1942 roku wraz z kapitanem Gustawem Billewiczem zajęli się organizacją - legalizacją oraz rozbudową oddziału. Kapitan Billewicz położył nacisk na werbunek szeregowych i oficerów, szkolenie wojskowe, gromadzenie i przechowywanie broni, działalność wywiadowczą i kolportaż prasy. W końcu 1942 roku jednostka otrzymała kryptonim „Chrobry” i weszła w skład IV Rejonu Śródmieścia Armii Krajowej, której dowódcą był kpt. „Zagończyk” - Stanisław Steczkowski, a kpt. Billewicz przyjął pseudonim „Sosna”. Jednocześnie na sąsiednim odcinku zorganizowano oddział „Zgrupowanie Chrobry II” i jako takie podporządkowano organizacyjnie dowódcy I obwodu Śródmieście. Pierwsze działanie podjął mjr „Lig” - Leon Nowakowski wraz z kpt. „Proboszczem” - Janem Jaroszkim, którzy skupiwszy wokół siebie grupę oficerów i podoficerów początkowo w lokalu przy ulicy Złotej 51, a później Twardej 41, poczęli formować oddziały bojowe. Działali samorzutnie, w oderwaniu od swoich władz i konspiracyjnych struktur.

Formowanie zgrupowania szło dwoma torami: przez podporządkowywanie lub wcielanie różnych grup i małych oddziałów, oderwanych lub odciętych od ich macierzystych jednostek oraz przez masowy nabór uczestników,

których wcielano do działających już plutonów i kompanii, bądź też formowano od podstaw nowe oddziały.³

2. Sytuacja przed wybuchem powstania.

Ignorowanie przez Moskwę wyników akcji „Burza” na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej i posuwanie się naprzód Armii Czerwonej, stawiało polski Rząd w Londynie i dowództwo Armii Krajowej przed decyzję podjęcia próby oswobodzenia Warszawy własnymi siłami, zanim wkroczą Rosjanie. Liczono, że uwieńczone sukcesem antyniemieckie powstanie w stolicy Polski, a więc na terytoriach, do których Moskwa nie zgłaszała oficjalnych pretensji, da przynajmniej ten efekt, iż uszanowane zostanie prawo Polaków do decydowania w własnym losie. Powołanie w Warszawie z inicjatywy PPR tak zwanej Krajowej Rady Narodowej i poczynania polskich komunistów w ZSRR przeczyły jednak tym nadziejom.⁴

W końcu lipca 1944 roku armie radzieckie zbliżyły się do linii Wisły. Kilkakrotna przewaga radziecka nad Niemcami na tym kierunku działań kazała przypuszczać, że walki o Warszawę rozpoczną się lada dzień. Zmuszało to kierownictwo polskiego podziemia do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie wybuchu w Warszawie powstania zbrojnego przeciwko Niemcom. Utworzenie PKWN świadczyło wymownie, że o ile AK nie udowodni w walce swojej siły i znaczenia i nie wyzwoli Warszawy zanim uczynią to wojska radzieckie, dalsze losy kraju spoczywać będą wyłącznie w rękach Stalina.⁵

Decyzja o powstaniu dojrzewała w Warszawie w straszliwym napięciu. Kierownictwo Polski Podziemnej zdawało sobie sprawę, że zbyt wczesne ude-

rzenie pozwoli Niemcom zgnieść powstanie, zbyt późne zaś - pozbawi legalnie władze RP wpływu na bieg wypadków.

W dniu 27 lipca, około godziny 17⁰⁰, niemiecki gubernator Fischer wydał przez uliczne megafony zarządzenie stawienia się 100 000 ludzi na dzień 28 lipca do robót fortyfikacyjnych. Następnego dnia zarządzenie zostało powtórzone w formie specjalnych obwieszczeń. Ludność stolicy zignorowała to zarządzenie całkowicie.

Rozporządzenie Fischera głęboko poruszyło płk. Chruściela, w którego mniemaniu groziło to rozbiciem oddziałów, gdyż głównie młodzież wojskowa była zagrożona tym rozporządzeniem. W przypadku zabrania młodych ludzi niemożliwe byłoby wykonanie nawet najprostszego zadania, tzn. ochrony ludności przed agresją wycofujących się Niemców. Oceniając tę sytuację jako wstęp do pacyfikacji Warszawy, płk. Chruściel zarządził „alarm”, stan ostrego pogotowia, koncentrację podległych mu oddziałów gotowych do akcji. Do godziny policyjnej, w lokalach konspiracyjnych, zebrało się około 80 % żołnierzy okręgu. Żołnierze przebywali na miejscach zbiórek przez całą noc z 28 na 29 lipca.

Zarządzenie płk. Chruściela zdekonirowało w poważnym stopniu oddziały powstańcze. Niemcy, uzyskawszy wiadomości o zbiórkach młodzieży, rankiem 29 lipca zaczęli patrolować niektóre rejony.

Mimo bardzo napiętej sytuacji w Warszawie jeszcze 28 lipca z rozkazu dowódcy AK odwołano alarm. O godzinie 16⁰⁰ płk. „Monter” rozkazał złagodzić stopień pogotowia do rozmiarów początkowych.⁶

Wieczorem 29 lipca radio moskiewskie w audycji polskiej wzywało: „Polacy! Do broni ! Nie ma momentu do stracenia”. A nazajutrz: „Milion ludności Warszawy niechaj się stanie milionem żołnierzy, którzy wypędzą niemieckich najeźdźców i zdobędą wolność”.⁷

III / 5 / 19

Niemcy spodziewali się wybuchu powstania w Warszawie w nocy z 29 na 30 lipca. Pod datą 29 lipca w dzienniku 9 armii zanotowano: „Oczekiwany jest wybuch działań powstańców polskich w Warszawie na godz. 23⁰⁰. Daje się temu wiarę wobec zagranicznych wiadomości radiowych, że emigracyjny rząd polski pogodził się z Moskwą”.⁸

Dowództwo AK musiało brać pod uwagę nastroje panujące wśród ludności stolicy, która spieszyła się do walki. Zachodziła obawa, że nawet bez rozkazu powstanie może wybuchnąć. Do powstania zachęcała też ulotkami PPR, by w wypadku sukcesu powstańców sobie przypisać inicjatywę jego wywołania.⁹

31 lipca 1944 roku na wieść o pojawieniu się czołgów radzieckich na przedpolach Pragi, gen. Komorowski wydał rozkaz rozpoczęcia powstania w dniu 1 sierpnia o godzinie 17⁰⁰ (godzina „W”).

3. Udział w Powstaniu Warszawskim.

Na rozkaz dowódcy AK w dniu 1 sierpnia 1944 roku rozpoczęło się Powstanie Warszawskie, w którym uczestniczyła nie tylko młodzież ale i dzieci, tysiące 12 - 14 letnich dziewczynek i chłopców. Mali żołnierze stanęli do heroicznej walki. Byli łącznikami, przewodnikami w kanałach, kolporterami prasy, sanitariuszami. Pozbawieni dzieciństwa, spokoju, uśmiechu, zamiast zabawek brali w ręce granat, pistolet, butelkę z benzyną, konspiracyjną gazetę. Swą odwagą i poświęceniem dorównywali dorosłym, w walkach o wolność złożyli dowody najwyższego poświęcenia dla sprawy wolności ojczyzny.

Jednym z nieletnich żołnierzy, biorących udział w walkach o obronę Warszawy, był Włodzimierz Wiśniewski.

W dniu wybuchu powstania „Szczerba” i jego koledzy zdawali egzamin z dotychczasowego przeszkolenia, by stać się elewami szkoły podoficerskiej.

11/15/20

W chwili, gdy Włodzimierz miał opaskę na oczach, składając po omacku zebrany na części pistolet maszynowy, usłyszeli strzały. Były to strzały zwiastujące wybuch powstania, strzały, na które czekali od dawna, mające przynieść im upragnioną wolność. „Szczerba” krzyknął: „Chłopcy ! Nie nazywam się już Malinowski, jestem od dziś Włodkiem Wiśniewskim ! To jest moje prawdziwe nazwisko!”

W chwili rozpoczęcia akcji kierownik bursy - który był zarazem dowódcą plutonu - był nieobecny. Włodzimierz, podobnie jak jego koledzy, został przyjęty i wcielony do plutonu nr 195 dowodzonego przez por. „Śmiałka”.

W pierwszych dniach powstania znalazł się w drużynie butelkarzy, zwalczających czołgi i wozy pancerne w rejonie ulic: Żelaznej, Złotej i Siennej. Bronią ich były butelki z płynem samozapalnym. Kiedy ulicami nadjeżdżały czołgi chłopcy wchodzili na piętra budynków, na rozkaz dowódcy podbiegali do okien i rzucali butelki. Czynności te powtarzano do momentu, kiedy czołgi zaczęły zawracać.

W dniu 2 sierpnia rozdawano białe - czerwone opaski z symbolami AK i numerem plutonu, miały one odróżnić walczących żołnierzy ubranych w cywilne ubrania. Włodzimierz był dumny z jej otrzymania. Jedna z dziewcząt przyszywając mu w pośpiechu opaskę do rękawa, przyszyła ją również do skóry. Zacisnął wargi, łzy cisnęły się do oczu. Blednąc poprosił o przecięcie nitek, które wyciągnął ze skóry w obecności przestraszonej dziewczyny.¹⁰

W wyniku niepomysłnych walk wieczorem 1 sierpnia i w nocy z 1 na 2 sierpnia pozostały na terenach opanowanych przez powstańców liczne punkty i gniazda niemieckiego oporu. Była to nie tylko Poczta Główna czy PAST-a, ale często poszczególne domy i mieszkania, w których wybuch powstania zaskoczył Niemców. Utrudniało to komunikację wewnątrz dzielnicy i stanowiło groźbę na przyszłość. Warszawa pokryła się, z inicjatywy ludności, gęstą sie-

III/15/21

cią barykad, zbudowanych ze spiętrzonych płyt betonowych, z chodników, starych mebli, przewróconych pojazdów. Od rana 2 sierpnia rozpoczęły się działania przeciwko drobnym gniazdom niemieckiego oporu.¹¹

Śródmieście nie stanowiło w pierwszych dniach powstania zwartej całości. Zostało bowiem rozdzielone wzdłuż arterii jerozolimskiej na dwie części: północną - między arterią jerozolimską a ulicą Chłodną, placem Żelaznej Bramy a ulicą Królewską oraz południową - między arterią jerozolimską a mniej więcej ulicą 6 Sierpnia. Z północną częścią Śródmieścia, w którym walczył pluton „Szczerby”, łączyło się Powiśle przez ulice Tamka, Ordynacka i Szczygły, z południową - Czerniaków przez ulicę Książęcą.¹²

W dniu 3 sierpnia Włodzimierz został gońcem i łącznikiem pomiędzy dowódcą kompanii por. Kazimierzem Burnosem „Cordą” a dowództwem batalionu „Chrobry”, mieszczącym się w zabudowaniach browaru Haberbuscha przy ulicy Grzybowskiej.

W ciągu następnych dni przedzierał się wśród obstrzałów i wybuchających granatów, przynosząc meldunki i rozkazy. Ustnych uczył się na pamięć, pisemne prznosił w chlebaku przepasanym przez szyję. Wejście i wyjście dowództwa było kontrolowane i pilnie strzeżone. Obowiązywały hasła i pisemne przepustki.¹³

W dniu 6 sierpnia trzy kompanie liniowe, jeden pluton oraz służby stałe (razem 610 żołnierzy) batalionu AK „Chrobry” pod dowództwem Gustawa Billewicza „Sosny” przeszły ze Śródmieścia północnego na Stare Miasto, przyjmując od tej chwili kryptonim „Chrobry I”. Kompania por. „Cordy”, w której służył strz. „Szczerba” pozostała w Śródmieściu i weszła w skład I batalionu szturmowego kpt. Kazimierza Bilskiego - „Ruma”.¹⁴

Nazajutrz Włodzimierz wraz z kolegami, m.in. Kazimierzem Siedleckim - „Skrzetuski”, Janem Doneckim - „Kos”, otrzymał rozkaz przyniesienia mundurów ze zdobytych magazynów młodzieżowych policji granatowej, które

znajdowały się przy ulicy Ciepłej. Nieletni powstańcy z narażeniem życia, przedzierali się gęsiego wśród natężonych obstrzałów niemieckich - ulicami, podwórzami, piwnicami w stronę wyznaczonego celu. Zadanie wykonali, byli z tego powodu dumni. Większość żołnierzy kompani por. „Cordy” chodziło w tych ubraniach przez cały okres powstania.

W tym okresie miała miejsce i działalność rozrywkowa. Wiele osób przedzierało się na występy Mieczysława Fogga, który śpiewał w teatrze u zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej. Na podwórkach odbywały się msze, śpiewano piosenki patriotyczne, zawierano związki małżeńskie, m.in. jedna z sanitariuszek „Kawka” wyszła w tym czasie za mąż. Młodzi udawali się na potajemne schadzki, sławną parą ówczesnego okresu byli: dowódca plutonu „Sławek” i kucharka „Zosia”.

Włodzimierz starał się nie myśleć o smutnej rzeczywistości, o przerażających obrazach dnia codziennego.¹⁵

Około 14 sierpnia w godzinach nocnych, podczas zrzutów przez samoloty alianckie, pluton „Szczerby” pochwycił zrzut, który zawierał: 9 pistoletów maszynowych typu Thompson oraz kilkadziesiąt kilogramów amunicji. Zrzut został przekazany dowództwu kompanii, w nagrodę pluton otrzymał 4 pistolety - nie miały one stałych właścicieli, przekazywane były tym chłopcom, którzy szli do akcji, czy też na zmianę posterunków.¹⁶

Strz. „Szczerba” uczestniczył w wielu akcjach bojowych macierzystej kompanii, m.in. brał udział w atakach na Poczta Główną, Zakłady Mleczarskie „Agril”, Bank Gospodarstwa Krajowego, silnie broniony posterunek żandarmerii tzw. „Nordwache”, który mieścił się przy zbiegu ulic Żelaznej i Chłodnej, ubezpieczał oddziały, zdobywające gmachy PAST-y przy ulicy Zielnej.¹⁷

Do najbardziej tragicznych i niebezpiecznych akcji, w których brał udział „Szczerba”, należało natarcie, przeprowadzone w nocy z 30 na 31

sierpnia na Hale Mirowskie. Celem tej akcji było stworzenie korytarza umożliwiającego wycofanie się oddziałów powstańczych ze Starego Miasta do Śródmieścia. Chłopcy przeczuwali, że będzie to ciężka i krwawa noc. Wiedzieli, że są tam ich koledzy: „Szerszeń”, „Nikiel”, „Chodkiewicz” oraz innych, czekających na ich pomoc. Włodzimierz nie wiedział wtedy, że ocaleje z nich tylko „Szerszeń”, który kanałami dotarł do Śródmieścia.

O zmroku zaopatrzeni w dodatkowe ilości amunicji i granaty, żegnani przez cywilów i żołnierzy nie biorących udziału w tej akcji, wyruszyli gęsiego drużynami na pozycje wyjściowe przy ulicy Grzybowskiej. Po pewnym czasie do akcji weszli saperzy i minierzy, których zadanie polegało na oczyszczeniu drogi z min zakładanych przez Niemców oraz wysadzeniu zamurowanych przejść przy ulicy Krochmalnej. Pozostali czekali w napięciu. Rozkazy podawane były z ust do ust.

Po godzinie 24 - tej nadszedł rozkaz wymarszu. Powstańcy przedzierali się przez mury zniszczonych budynków, piwnice. Od czasu do czasu dało się słyszeć sporadyczne wystrzały, które wydawały się nie mieć określonych celów. Z chwilą zbliżania się do Hal Mirowskich, napięcie ich zaczęło wzrastać. Niemcy ożywili się, zaczęli domyślać się, że nadchodzi powstańcze natarcie. Po dotarciu rozpoczęła się kanonada. Ze wszystkich stron leciały pociski, rwały się granaty, waliły ściany, cegły spadały na głowy. Co chwilę błyski wybuchów oświetlały teren poboju, które wyglądało tragicznie. Od strony Starówki dochodziły odgłosy wybuchu granatów, serie z broni maszynowych. W Halach dało się słyszeć ciche szlochanie i jęki rannych. Obok „Szczerby” padł ciężko ranny podch. „Kolec” - dowódca drużyny. Włodzimierz zaciągnął go pod ścianę, krzyknął do sanitariuszki „Kawki”, by mu pomogła. Opatrując rany „Kolca”, dziewczyna płakała.

Atak po ciężkim boju załamał się. Wiedziano, że połączenia ze Starówką nie będzie.

11/15/24

Zaczęło świtać, gdy nadszedł rozkaz do opuszczenia pozycji i wycofania się. Powstańcy zbierali rannych i ich broń. Zmieniając się, niesli ich najpierw na plecach, a później na znalezionych deskach, niejednokrotnie przedzierali się piwnicami, by dotrzeć do swoich. Rankiem dotarli na miejsce, byli kompletnie wyczerpani. w milczeniu udali się na krótki odpoczynek. W śnie Włodzimierz ujrzał ponownie cały przebieg nieudanego ataku. Krótki sen przerwał rozkaz zastąpienia zmęczonych żołnierzy, którzy odpierali ciągle ataki niemieckie na wysuniętą placówkę przy ulicy Królewskiej 16.

Za brawurę i męstwo, wykazane podczas ataku, strz. „Szczerba” został w dniu 1 IX 1944 roku wyróżniony Krzyżem Walecznych i awansowany do stopnia starszego strzelca.¹⁸

Przez ostatnie dwa tygodnie powstania bronił wraz z kolegami placówki przy Placu Grzybowskiem nr 8,10, 12. Mieli za zadanie utrzymać i bronić placówkę przed niemieckimi atakami od strony Placu Żelaznej Bramy. Ze względu na wyczerpane zapasy amunicji niewskazane było angażowanie się w jakiegokolwiek akcje zaczepne.

Około 20 września, podczas zrzutów z radzieckich „kukuruźników”, spadły na podwórze placówki dwa zrzuty. Jeden z bronią przeciwpancerną i amunicją, drugi z żywnością. „Szczerba” i jego koledzy, chodząc na kolanach zgarniali kaszę i wyskrobywali z bruku smalec. Wszystko, co udało im się zebrać, przekazali szefowej kuchni. Była to kobieta szlachetna i dobra, niejednokrotnie poświęcała się, dźwigając i przenosząc pod obstrzałem jedzenie. Mimo bardzo trudnych warunków posiłki zawsze podawała na talerzach, sprawiedliwie je dzieląc.

Pod koniec powstania, kiedy wystąpiły braki żywnościowe i wyczerpały się zapasy, zaczął doskwierać głód. Włodzimierz z przyjaciółmi złapał brunatnego, kudłatego i także wygłodzonego psa. Trudno w to uwierzyć, ale zjedli go z wielkim apatytem. Niektórzy z chłopców, jedząc gulasz z makaronem, nawet o tym nie wiedzieli. Jest to wstrząsające, niestety, aby

III/15/25

o tym nie wiedzieli. Jest to wstrząsające, niestety, aby zaspokoić głód, zmuszeni byli do najgorszego.

Między chłopcami panowała wielka solidarność, jeżeli któryś zdobył żywność, przekazywał ją „Zofii”, która przyrządzała wspólne posiłki.

W dniu 1 października, stojąc na barykadzie przy Placu Grzybowskiem, Włodzimierz został ranny. Od potężnego wybuchu zsunęła się z balkonu pierwszego piętra żelazna szyna, która przecięła mu głęboko skórę, dolną wargę, wybiła dwa przednie górne zęby. Podczas opatrunku rany musiano go podstrzyc i częściowo ogolić.¹⁹

4. Kapitulacja.

Po długiej naradzie w Komendzie Głównej zapadła ostateczna decyzja kapitulacji. Rankiem 2 października delegacja powstańców udała się do Ericha von den Bacha. Po całodziennych rokowaniach podpisano około godziny 21⁰⁰ akt kapitulacji. Do niewoli niemieckiej trafiło w dniach 4 i 5 października 11 668 powstańców, wśród nich generałowie „Bór” - Komorowski, „Grzegorz” - Pełczyński, „Łaszcz” - Skroczyński, „Monter” - Chruściel i „Sęk” - Bokszczyński. Do niewoli poszły również sztaby Komendy Głównej obszaru warszawskiego, okręgu warszawskiego oraz sztaby 28 dywizji powstańczej ze Śródmieścia i 10 dywizji powstańczej z Mokotowa.²⁰

Układ kapitulacyjny gwarantował powstańcom prawa kombatancie w myśl konwencji genewskiej z dnia 27 VII 1929 roku. Punkt piąty brzmiał:

„Z chwilą złożenia broni żołnierze AK korzystają ze wszystkich praw konwencji genewskiej z dnia 27 VII 1929 roku dotyczącej traktowania jeńców wojennych. Z takich samych uprawnień korzystają żołnierze AK, którzy dostali się do niewoli na terenie miasta Warszawy w toku walk od 1 sierpnia 1944 roku.”²¹

III/15/26

Po wyjściu powstańców, pozostały w Warszawie do dnia 9 października trzy kompanie w celu obrony ewakuowanej ludności.

Wielu powstańcom i osobom cywilnym udało się wymknąć strazom niemieckim i ukryć w terenie.

Po upadku Powstania Warszawskiego st. Strz. „Szczerba” podzielił los innych powstańców. W dniu 5 X 1944 roku trafia do niewoli niemieckiej jako ranny żołnierz 15 pp AK/ 28DP AK pod dowództwem płka Franciszka Edwarda Pfeiffera - „Radwana”.

Zaczął się nowy rozdział w życiu 17 - letniego Włodzimierz Wiśniewskiego - „Szczerby”.



III/15/27



ROZDZIAŁ III

III/15/28

Z POWSTANIA ZA DRUTY - „Szczerbera” w niewoli Wehrmachtu

Powstanie zakończyło się straszną klęską militarną. Miasto uległo całkowitej zagładzie. Zniszczone zostały bezcenne zabytki i zbiory wielkiej wartości. Już po upadku powstania na osobisty rozkaz Hitlera specjalne jednostki niemieckie wysadzały w powietrze i paliły ocalałe dzielnice, które zdołały przetrwać naloty i ostrzał artyleryjski. Pod gruzami domów znalazło śmierć tysiące mieszkańców Warszawy. Dziesiątki tysięcy rozstrzelano. Zginęło w walce lub zaginęło ponad 2 tysiące żołnierzy AK, czyli niemal połowa spośród tych, którzy 1 sierpnia podjęli walkę. Fakt, iż straty niemieckie były jeszcze wyższe, nie zmniejszał rozmiarów klęski.¹

Następnego dnia po podpisaniu umowy kapitulacyjnej, tj. 3 października, nastąpiło obustronne zawieszenie broni. Tego dnia wszystkie dowództwa Okręgu Warszawskiego AK załatwiły sprawy związane z odznaczeniami, reorganizacją, awansami. Powstańcom wypłacono żołd w wysokości 2 000 złotych i 7 dolarów na osobę, niezależnie od stopnia. Czyniono też starania o niezbędny ekwipunek i umundurowanie, aby w łachmanach nie iść do niewoli. Ukryto w ruinach dokumentację Powstania Warszawskiego i cenniejsze rzeczy.² Powstańcy, nie chcąc oddać wrogowi całego arsenału broni jako posiadali, część zakopali w gruzach bądź ukryli.

Wziętych do niewoli żołnierzy, hitlerowcy wysyłali do różnych obozów jenieckich na terenie Niemiec. Taki los spotkał również st. Strz. Włodzimierza Wiśniewskiego „Szczerbę”.

Po złożeniu broni na Placu Kercelego, Niemcy uformowali powstańców w kolumnę i skierowali pieszo do obozu przejściowego w Ożarowie pod Warszawą. Po obu stronach drogi rozmieszczone zostały co pięćdziesiąt kroków

posterunki piechoty i żandarmerii, które uniemożliwiały ucieczkę. Na całej trasie przemarszu ludność oddawała prowadzącym honory, wynoszono też kosze z pożywieniem, w których były jabłka, cebula. „Szczerba” idąc, rozmyślał o swoich rodzicach, rodzeństwie, o tym, czy ich kiedyś jeszcze zobaczy. W obawie przed represjami ze strony okupanta, powrócił do fałszywego nazwiska Malinowski.³ W Ożarowie jeńcy zostali ulokowani w halach miejscowej fabryki kabli. Na betonowych podłogach spędzili noc.

Nad ranem 6 października załadowano ich do towarowych wagonów, w każdym po około 80 osób, w zależności od budowy ciała i pojemności wagonu.

Niemcy wywieźli ich do największego na terenie ówczesnej III Rzeszy i krajów okupowanych obozu jenieckiego dla szeregowych i podoficerów - Stalagu 344 Lamsdorf (obecnie Łambinowice).

Bez jedzenia i picia, w zaduchu, stłoczeni w pozycji stojącej, gdyż w przeładowanych wagonach nie można było usiąść, jechali w nieznanym dla nich kierunku. W czasie krótkich postojów konwojenci nie otwierali drzwi, toteż potrzeby fizjologiczne musieli załatwiać w wagonach, czasami służyły im do tego manierki lub z trudem wyrwana dziura w podłodze. Przez zakratowane okienka widzieli nazwy mijanych miast m.in. jechali przez Częstochowę.

Włodzimierz znosił podróż wyjątkowo źle, gdyż rana na głowie zaczęła ropieć. Dostał wysokiej temperatury. Wreszcie pociąg zatrzymał się, otworzono drzwi wagonów.

Podczas wyładunku żołnierze Wehrmachtu zachowywali się brutalnie, bili jeńców kolbami karabinów, kłuli bagnetami, zrywali białe - czerwone opaski z rękawów, orzelki polskie z czapek, używali obraźliwych epitetów. Po uformowaniu kolumny marszowej, wyruszone do oddalonego o 6 km obozu. Mimo wielu rannych i chorych przemarsz odbywał się w szybkim tempie. Eskortujących jeńców, jadący na rowerach i koniach Niemcy, raz po raz

szczuli psami, obrzucali kamieniami, wołając: „Vorwärts Polnische Banditen!”⁵ Jeńcy masowo mdleli z pragnienia, coraz częściej dało się słyszeć okrzyki: „wody!”. ci, którzy mogli iść o własnych siłach, śpiewali „Szturmówkę”.⁶

W pewnym momencie rozległ się głośny warkot i łoskot. Wszyscy spojrzeli w niebo, w tej chwili zderzyły się dwa niemieckie samoloty myśliwskie. Włodzimierz, podobnie jak inni, uśmiechem powitał to zdarzenie. Kiedy na horyzoncie pojawiły się baraki, „Szczerbera” poczuł, że mdleje. Przewrócił się do rowu, wtedy podszedł do niego żandarm, który kopnął go. Dalszą drogę przebył prowadzony przez współtowarzyszy. W rowie pozostał plecak, w którym była bielizna, menażka, łyżka, przedmioty stanowiące cały jego dobytek.

Po przybyciu do obozu, jeńców poddano szczegółowej rewizji, podczas której odebrano im posiadane pieniądze, zegarki, legitymacje AK, bieliznę. Wielu chłopcom udało się ukryć cenniejsze rzeczy.

Dnia 8 X 1944 dokonano ewidencji przybyłych powstańców, wydano im znaczki identyfikacyjne z numerami jenieckimi. Włodzimierz otrzymał numer 105260. Przekazał wówczas pisarzowi fałszywe dane personalne, tzn. Takie, jakie podał podczas przyjmowania go do bursy R.G.O.⁷

W Stalagu 344 Lamsdorf Wehrmacht więził przejściowo 5789 powstańców warszawskich. Oficerów, podoficerów, strzelców, w tym 600 chłopców w wieku od 12 do 18 lat.

Z powodu złego stanu zdrowia „Szczerbera” został skierowany na kilka dni do obozowej izby chorych, gdzie lekarzem był polski oficer. Dzięki dodatkowym posiłkom i jego troskliwej opiece, szybko powrócił do zdrowia.

Warunki bytowe w Stalagu 344 Lamsdorf były niezwykle ciężkie. Małoletnich jeńców umieszczano wraz z dorosłymi w barakach przeznaczonych niegdyś dla jeńców radzieckich, a więc w najbardziej prymitywnej części łam-

binowskiego obozu.⁸ Przed zakwaterowaniem ich zostali zaprowadzeni do łaźni i odwszalni.

Baraki były stare, zdewastowane, w każdym znajdowały się trzypiętrowe prycze, które nie miały sienników ani materacy. Na każdej pryczy spały 3-4 osoby, były one tak wąskie, że jeżeli któryś z chłopców chciał w nocy odwrócić się na drugi bok, to musieli zrobić to wszyscy. Jeńcy nie otrzymali bielizny pościelowej ani też osobistej. Umywalnię zastępowało koryto z lodowatą studzienną wodą. Skąpy przydział mydła nie wystarczał na zaspokojenie nawet najbardziej elementarnych potrzeb higienicznych.⁹

Młodociani szczególnie dotkliwie odczuwali zimno, dlatego wraz z nastaniem chłódów - wbrew obozowemu regulaminowi - zaczęli palić deski, fragmenty prycz a nawet futryny okienne.

Wielkim problemem była plaga insektów. Wszy głowowe, łonowe, pluskwy były wszędzie, nawet w piachu. Wieczorami robactwo dokuczało do tego stopnia, że jeńcy rozbierali się i wyszukiwali go w szwach koszul. Często posługiwali się też butelkami, za pomocą których rozgniatali je na ciele. Ten sposób rozprawiania się z robactwem powodował niszczenie odzieży, toteż został zaniechany.

Tragicznie przedstawiała się również sytuacja żywnościowa. Choć niemieckie władze wojskowe uznawały artykuł 11 konwencji genewskiej 1929 roku, który mówił o tym, że wyżywienie jeńców wojennych miało odpowiadać co do ilości i jakości w ich wojskach zapasowych, to mimo to pożywienie polskich jeńców było poniżej tej normy, utrzymując ich na granicy głodu. Postępowanie takie znajdowało oparcie w formule, która głosiła, że jeńcom należą się racje żywnościowe żołnierzy niemieckich, jednak bez tzw. wysokowartościowych składników. Oznaczało to w praktyce brak tak podstawowych elementów racjonalnego żywienia jak tłuszcze i mięso.¹⁰ Cóż bowiem może zna-

czyć skąpa racja żywnościowa (około 700 kalorii dziennie)¹¹ dla wycieńczonego organizmu.

Głód stale towarzyszył chłopcom, był przyczyną wielu chorób, a zwłaszcza biegunki. Dzienna racja żywnościowa składała się zazwyczaj z trzech ziemniaków, zupy z suszonej brukwi, 400 g chleba zwanego „trociniakiem”, dekagrama margaryny. W godzinach rannych i wieczornych otrzymywali pół litra napoju z ziół. W pierwszym miesiącu zanotowano u więźniów ubytek wagi ciała od 7 do 10 kg.

Na początku listopada 1944 roku nieletni podjęli demonstracyjną głodówkę, chcąc w ten sposób wymusić na władzach obozowych poprawę wyżywienia. Przez kolejne dni odsyłali z pola obozowego kubły z zupą, żądając poprawy jakości posiłków, a także przydziału suchego prowiantu. Strajk został uwieńczony sukcesem, wyżywienie nieznacznie poprawiło się.¹²

Monotonia obozowego życia, wycieńczenie głodem, brak zajęć powodowały, iż chłopcy całymi dniami grali w karty, trudnili się handlem albo leżeli osowiali na swoich pryczach, rozmyślając.

Szczególnie uciążliwe były wielogodzinne apele w celu skontrolowania liczebnego. Gdy liczący jeńców blokowi pomylili się, czynność rozpoczynali stanu od początku. Na mrozie, wietrze, po kostki w błocie stali na baczność nieletni, a wśród nich st. strz. „Szczerba”. Dla Niemców nie byli ludźmi, tylko numerami obozowymi. Chłopcy posługiwali się w okresie niewoli pseudonimami bądź przezwiskami.

Co pewien czas Niemcy przeprowadzali rewizje osobiste i przeszukania izb jenieckich. Zabierano wszystko, co stanowiło jakąkolwiek wartość, a szczególnie żywność zdobytą z wielkim trudem. Po rewizji dokonywano dezynsekcji baraków za pomocą świec dymnych. Zabiegi te niewiele pomagały, gdyż robactwo było na nie bardzo odporne.

W dniu 18 X 1944 roku zorganizowano w obozie niecodzienny apel, podczas którego niemieckie władze obozowe chciały wyselekcjonować nieletnich jeńców wojennych. Na placu apelowym, obok władz obozowych, ustawiono się kilku oficerów Wehrmachtu i SS oraz grupka cywilów. Polski komendant bloku, kpt Waław Zagórski - „Lech Grzybowski”, wydał rozkaz, po którym kolejno szeregi opuszczali jeńcy poniżej osiemnastego roku życia. Na placu apelowym stanęło ponad 500 najmłodszych żołnierzy - chłopców warszawskich. Była to tylko niewielka część powstańczej armii, większość najmłodszych opuściła Warszawę z rodzinami i ludnością cywilną. Niemcy filmowali apel, chcąc wykorzystać zdjęcia do propagowania Volkssturmu - hitlerowskiego pospolitego ruszenia. Gdy na placu apelowym pojawiło się tak wielu młodych żołnierzy, ogarnął ich gniew, przerwali filmowanie. Przekonali się naocznie, że w Polsce wszyscy stawali do walki z okupantem, że takich żołnierzy nie miała żadna armia świata.¹⁴ „Szczerba” brał udział w tym apelu, nie stanął jednak w szeregach młodocianych jeńców, gdyż starał się zawsze być w kręgu starszych kolegów.

Dla większości obóz w Łambinowicach był etapem przejściowym w drodze do innych obozów, usytuowanych w głębi Niemiec i Austrii. Dzieci i młodzież do lat 18 - tu wywożono transportami kolejowymi wraz z dorosłymi jeńcami AK. Włodzimierz Wiśniewski i jego koledzy z kompanii „Corda” zostali przewiezieni do Stalagu XVIII C Markt Pongau koło Salzburga w Austrii.

Podróż do obozu, trwająca około pięciu dni, była prawdziwą gehenną. Jeńcom kazano rozebrać się do bielizny i wieziono ich w nie ogrzewanych wagonach towarowych. Nie podawano im ciepłych posiłków, a jedyna żywność, suchy prowiant, który wydawano im na drogę, został szybko skonsumowany, toteż w czasie podróży dokuczał głód.

Po przyjeździe do Markt Pongau konwojenci niemieccy wyrzucili odzież i obuwie na bocznicy kolejowej, skąd każdy z nich musiał w pośpiechu wybrać cokolwiek, popędzany okrzykami i biciem wachmanów. Wielu chłopców, którym brakło czasu na znalezienie swoich, a nawet cudzych butów, biegło boso po śniegu. Po przekroczeniu bram obozu, cała grupa jeńców (około 600 osób) została skierowana na duży plac, mieszczący się przed łaźnią i odwyszalnią. Tu każdy mógł poszukać własnej odzieży.¹⁵

Warunki bytowe były ciężkie. Doskwierało zimno i głód. Aby sprawiedliwie podzielić bochenek chleba, który przypadał na pięć osób, chłopcy robili z denek po puszkach i patyka wagę, na której wazyli chleb, by nikt nie poczuł się pokrzywdzony. Każdy z nich chciał iść do kuchni po kocioł z zupą, gdyż mógł wtedy ukraść ziemniaka czy trochę obierek. Obierki gotowano w wodzie, gdy powstała maź przypominająca krochmal, pito ją, by zaspokoić uczucie głodu.

Obóz koncentracyjny znajdował się obok obozów alianckich: amerykańskiego, francuskiego, angielskiego. Jeńcy polscy i radzieccy byli traktowani gorzej, niż pozostali. Niemieccy wachmani zachowywali się wobec nich niezwykle brutalnie. Gdy niektórzy nie byli w stanie zerwać się na sygnał pobudki, przychodzili i kluli ich bagnetami przez koce.

Osadzonymi w obozie opiekowała się organizacja Czerwonego Krzyża. Chłopcy zaczęli dostawać od niej paczki. Początkowo jedna przypadała na 8 - 10 osób. Były w nich papierosy, czekolada, kakao, mleko w proszku. Dzięki jej pomocy otrzymali mundury francuskie z czasów I wojny światowej i drewniane obuwie zwane żartobliwie „lakierkami”. Niemcy zezwolili na przesłanie starych mundurów rodzinom, każdy, kto wyraził taką wolę, poza adresem nie mógł napisać żadnych informacji.

Kiedy rodzina Wiśniewskich otrzymała mundur Włodzimierza, na którym widoczne były ślady krwi, pomyślała, że ten nie żyje. Zamówiono w jego

III/5/35

intencji mszę. Z czasem zezwolono więźniom na wysyłanie do rodzin jednej kartki w miesiącu. Wtedy dopiero sytuacja wyjaśniła się. „Szczerba” otrzymał od siostry paczkę, w której był chleb, smalec, papierosy.

Jeńcy byli często zatrudniani przy usuwaniu lawin, odgruzowaniu ulic w Salzburgu. Nie opierali się temu, gdyż jadąc do pracy, mogli liczyć na lepsze pożywienie.

Z obozu w Markt Pongau Włodzimierz został przewieziony do Stalagu XVII A Kaisersteinbruch koło Wiednia, gdzie przebywał około ⁴tygodni, a następnie do oddziału roboczego jeńców w miejscowości Kaprun. Tu, w katorżniczych warunkach, jeńcy pracowali przy budowie sztolni, która znajdowała się wysoko w górach, nieustannie narażeni na spadające odłamy wysadzanych skał.

Nieodłącznym towarzyszem obozowej niedoli był znowu przerażający głód. Niektórzy zaczęli łapać żaby i jeść je, by choć w minimalnym stopniu zaspokoić tę potrzebę.¹⁶

Na początku maja 1945 roku rozległy się strzały, dało się słyszeć warkot czołgów. Niemcy w pośpiechu wypędzili jeńców z baraków. Nadjechał oddział SS, który przejął pieczę nad nimi od pilnującego ich dotychczas Wehrmachtu. Więźniów ustawiono czwórkami, przy bramie stał samochód, na którym siedzieli esesmańscy żołnierze z nastawionymi karabinami maszynowymi. Zamierzano wyprowadzić chłopców w góry do sztolni i tam rozstrzelać. Miała to być ostatnia ich droga, droga do śmierci. Lecz wydarzenia potoczyły się inaczej. W jednej chwili rozległy się ze wszystkich stron strzały, warkot samolotów i czołgów, Niemcy zaczęli uciekać w popłochu. Uwolnieni zostali przez wojska amerykańskie, które błyskawicznym atakiem zajęły obóz.¹⁷

III/15/36

Nadeszła tak upragniona wolność, radości nie było końca. Wolność, w imię której tak wielu młodych walczyło, cierpiało, poległo, która położyła kres obozowej niewoli.

Włodzimierz znalazł się ponownie w Markt Pongau, obóz ten został również już wyzwolony. Wszystkich wycieńczonych i rannych umieszczono w izbach leczniczych. Na stacji kolejowej Niemcy pozostawili cysterny ze skażonym spirytusem. Żołnierze radzieccy rzucili się do nich, każdy chciał go spróbować. Na skutek zatrucia nim wielu zmarło.

W dniu 1 sierpnia, chcąc uczcić rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, zorganizowano w byłym obozie uroczystość, podczas której Włodzimierz jako jeden z najmłodszych, zapalił znicz. W ten sposób złożono hołd i uczczono pamięć tych, którzy polegli w walce o wolność.

W dniu następnym, wraz z większością byłych jeńców powstańczych, „Szczerba” wyjechał do 2 Korpusu Polskiego we Włoszech. Rozpoczął się nowy okres w jego życiu.

III/5/37



ROZDZIAŁ IV

III/5/38

POWOJENNE LOSY WŁODZIMIERZA WIŚNIEWSKIEGO

Po przybyciu do Włoch, Włodzimierz Wiśniewski został skierowany do 66 Pomorskiego Batalionu Piechoty 2 Warszawskiej Dywizji Pancerniej, którą dowodził gen. Bryg. Bronisław Rakowski. Dywizja ta została sformułowana pod koniec wojny, dzięki napływającym uzupełnieniom, złożonym przeważnie z byłych jeńców - Polaków z armii niemieckiej i Polaków z obozów niemieckich.¹

W tym okresie Włodzimierz powrócił do swojego prawdziwego nazwiska - Wiśniewski.

Jego macierzysty batalion stacjonował w środkowych Włoszech w Maceracie a następnie w Castel Raimondo koło Camerina.

Pod koniec 1945 roku ukończył kurs dla kierowców samochodowych w Sanse Polcro. Między lutym a czerwcem 1946 roku uczęszczał do szkoły podoficerskiej, która mieściła się w pałacu byłego dyktatora faszystowskiego Włoch, Benita Mussoliniego w Lanciano. Uzyskał piątą lokatę i wtedy też przywrócono mu posiadany już w czasie Powstania Warszawskiego stopień starszego strzelca.

Działał bardzo aktywnie w organizacji harcerskiej, przynależał do kręgu o nazwie „Dęby”, z którym był związany przez cały okres pobytu we Włoszech.

Żołnierze często wyjeżdżali do włoskich teatrów na występy, m.in. Z. Terne, M. Żabczyńskiego. Zwiedzali Rzym, Monte Cassino, Coloseum, byli z wizytą u Ojca Świętego, który pozdrowił ich w języku polskim. W każdą niedzielę wyruszali w kompaniach do pobliskiego kościoła, po drodze śpiewali piosenki. Wzbudzało to ogólny podziw wśród Włochów.

III/15/39

Warunki, w jakich przyszło im mieszkać, były korzystne. Zostali skoszarowani w barakach i namiotach, które często znajdowały się pod pięknymi drzewami oliwek i krzewami winogron, których mogli jeść do syta.²

W lipcu 1946 roku Włodzimierz został przewieziony wraz ze swym batalionem statkiem Ormonde z Neapolu, przez Cieśninę Gibraltarską, do portu Southampton w Wielkiej Brytanii. Była to jego pierwsza podróż statkiem, znosił ją wyjątkowo źle z powodu choroby morskiej, której doświadczył. Nie ominęła ona większości pasażerów.

Po przybyciu do Wielkiej Brytanii, skierowano Włodzimierza do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, tymczasowej organizacji wojskowej w ramach angielskich sił zbrojnych, w której polscy żołnierze mieli być rozsiadani w miarę powstających możliwości zatrudnienia.³

W trakcie tego pobytu uczył się języka angielskiego, uczestniczył w licznych szkoleniach, brał udział w wycieczkach do Londynu.

Nawiązuje swój pierwszy po wojnie kontakt listowny z rodziną. Wtedy też dowiaduje się o tragicznym wydarzeniu, a mianowicie śmierci swego ukochanego ojca Józefa, który zginął pod Legnicą w 1945 roku. Włodzimierz, zachęcony przez rodzinę, decyduje się, by wyjechać do Stanów Zjednoczonych, a ponieważ miał tam rodzinę, mógł ubiegać się o taką możliwość. Długo oczekuje na odpowiedź zza oceanu, a ponieważ ta nie nadchodzi, postanawia wrócić do Polski. W tym czasie uzyskuje również zgodę na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Tęsknota za krajem i rodziną jest ogromna, podejmuje ostateczną decyzję.⁴

W dniu 26 maja 1947 roku statkiem „Marina Raven” powraca do Polski. Udaje się do Lipna, gdzie zamieszkuje u siostry Haliny. Przez pierwsze trzy miesiące po powrocie, musi meldować się na posterunku milicji dwa razy w

tygodniu: w poniedziałek i czwartek. Lipno mógł opuszczać tylko za specjalnym zezwoleniem. Matka Włodzimierza - Maria, wychodzi powtórnie za mąż i wyjeżdża do Olsztyna.

Chcąc kontynuować dalszą naukę, zapisuje się do miejscowego gimnazjum, w 1948 roku zdaje maturę. Następnie uczęszcza do Technikum Wodno-Melioracyjnego w Gdańsku, gdzie po trzech latach nauki uzyskuje tytuł technika.

W roku 1951 rozpoczyna pracę w Instytucie Hydrologiczno - Meteorologicznym w Słupsku, a następnie zostaje przeniesiony do Tczewa, gdzie pełni funkcję kierownika stacji hydrologicznej. W 1954 roku przeprowadza się do Warszawy i tam podejmuje pracę w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Na pobyt stały zostaje zameldowany dopiero w 1956 roku.

Pracując zawodowo kończy w 1966 roku studia wyższe w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, uzyskując tytuł inżyniera melioracji wodnych.

W Instytucie pracuje nieprzerwanie do 28 XII 1987 roku - na stanowisku kierownika działu - kiedy to przechodzi na wcześniejszą emeryturę. Nie rozstaje się jednak z zawodem, do 1994 roku pracuje w niepełnym wymiarze godzin, tzn. na pół etatu.

W 1959 roku ożenił się, ma syna.⁵

Włodzimierz nawiązał kontakt z przyjaciółmi z okresu Powstania Warszawskiego. Jako pierwszego odnajduje Jerzego Peltza ps. „Szerszeń”, zaczynają się spotykać, wkrótce przyłączają się: „Zosia”, „Karaś”, „Skotnicki”. Pierwsze wspólne spotkanie odbyło się około 1975 roku, w mieszkaniu „Zosi” na Saskiej Kępie.

Włodzimierz Wiśniewski jest członkiem i aktywistą Światowego Związki Żołnierzy AK, Związki Powstańców Warszawskich i Koła Środowiskowego byłych żołnierzy Armii Krajowej Batalionu „Chrobry I”. Środowisko

batalionu bierze udział w uroczystościach państwowych, ma własny poczet sztandarowy, opiekuje się wyznaczonymi kwaterami na Cmentarzu Powąskowskim w Warszawie. Tablice pamiątkowe, wieńce, członkowie opłacają z własnych składek. Dużą pomoc finansową deklarują koledzy z zagranicy. Dwa razy w miesiącu środowisko batalionu spotyka się przy ulicy Koszykowej.

W sierpniu 1998 roku nastąpiło odsłonięcie tablicy, upamiętniającej zdobycie posterunku żandarmerii Nortwache, a w dniu 19 X 1998 roku została odsłonięta tablica na Arsenale. W miejscu, gdzie mieścił się pasaż Simonsa, obecnie znajduje się pomnik Batalionu „Chrobry I”, pod którym w dniach 1 i 31 sierpnia każdego roku, odbywają się uroczystości.

Włodzimierz był dwukrotnie za granicą na zaproszenie kolegów z okresu Powstania: w Irlandii - gdzie był gościem Władysława Leszczyńskiego ps. „Mercedes” i w Londynie u Jerzego Gacha.⁶

Za działalność w ruchu oporu, uczestnictwo w Powstaniu Warszawskim oraz długoletnią wyróżniającą się pracę Włodzimierz Wiśniewski został uhonorowany: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska, Medalem „Za Warszawę 1939 - 1945”, Medalem „Zwycięstwa i Wolności 1945”, Odznaką Grunwaldzką, odznaką „Syn Pułku”, odznaką „Zasłużony Pracownik Rolnictwa”, złotą odznaką honorową „Za zasługi dla Warszawy”.⁷

Włodzimierz Wiśniewski zapisał piękną kartę w historii Polski Walczącej. Jego walka, bohaterstwo i późniejsza praca zostały należycie dostrzeżone przez innych.

III/15/42



ZAKOŃCZENIE

Nieletni masowo uczestniczyli, na równi z dorosłymi, w dramacie jakim był Powstanie Warszawskie. Pozbawieni bezpieczeństwa, dzieciństwa, możliwości uczęszczania do polskiej szkoły. Nieustannie narażeni na represje i okrucieństwa ze strony okupanta. Zmuszeni do ciągłej walki w obliczu zagrożenia egzystencji. Zamiast książek chwyтали do ręki broń. Ich życiu towarzyszyły przerażające obrazy. Wojna wycisnęła trwałe piętno w ich psychikach. Porażeni jej zasięgiem, dzielnie znosili koszmar tamtych dni.

W niniejszej pracy podjęłam próbę przeanalizowania losów człowieka wciągniętego w wojenne tryby, człowieka niezwykłego.

W dziejowe wypadki zaangażował swoje młode siły, swą brawur, odwagę po to, by wspierać powstańczą armię. Był wszędzie tam, gdzie działo się coś istotnego. Z narażeniem życia przenosił meldunki, rzucał granaty, butelki z benzyną, strzelał. Sytuacje, w których się niejednokrotnie znalazł, wymagały od niego poważnych decyzji, wielkiej odwagi. Swymi czynami, krwią, cierpieniem, pisał dzieje Powstania Warszawskiego a później kaźni jenieckiej.

Już od najmłodszych lat związany z działalnością konspiracyjną udowodnił, że potrafi spełniać nałożone nań obowiązki podobnie jak jego dorośli koledzy.

Włodzimierz Wiśniewski wywodził się z domu, w którym były pielęgnowane tradycje patriotyczne, wartości przekazane chłopcu zaowocowały w piękny sposób i dały widoczny efekt w jego życiu po dzień dzisiejszy.

„Szczerba” jest reprezentantem pokolenia dzieci i młodzieży, które ofiarnie walczyło na barykadach stolicy, przeszło gehennę obozowych trudów i cierpień w hitlerowskiej niewoli, wykazując w tych przerażających warunkach hart ducha i głęboki patriotyzm.

Swą postawą w Powstaniu Warszawskim i hitlerowskich obozach jenieckich, gdzie młodociany wiek nie dawał mu żadnych przywilejów w traktowaniu przez niemieckich strażników, oraz pracą w wolnej Ojczyźnie, Wło-

14/5/44

dzimierz Wiśniewski wykazał, iż został doskonale przygotowany do pełnienia różnych życiowych ról.

Doznane cierpienia, krzywdy, urazy cielesne a nawet psychiczne, utracone dzieciństwo nie mogą już zostać zrekompensowane. Czas zmazał szczegóły i stępił ostrość tragicznych przeżyć, ale bohaterstwo owego pokolenia po wsze czasy będzie przyświecało młodzieży polskiej, jako wzór do naśladowania.

Włodzimierz Wiśniewski, jako jeden z nieletnich żołnierzy Powstania Warszawskiego, zasługuje na pamięć obecnych i przyszłych pokoleń, która jest miarą kultury moralnej każdego społeczeństwa.



711/5/45



PRZYPISY

111/15/46

DO ROZDZIAŁU I:

1. Relacja ustna p. Włodzimierza Wiśniewskiego, spisana przez autorkę w dniu
9 XI 1998r. w Warszawie.
2. A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918 - 1980*, Londyn 1991, s.295
3. Relacja Wiśniewskiego
4. A. Radziwiłł, *Historia 1871 - 1945*, Warszawa 1994, s.274
5. Relacja Wiśniewskiego
6. Radziwiłł, op.cit., s.299
7. Albert, op.cit., s.373
8. Relacja Wiśniewskiego
9. Radziwiłł, op.cit., s.299
10. N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Kraków 1992, s.567-568
11. W. Pronobis, *Polska i świat w XX wieku*, Warszawa 1991, s. 229
12. Tamże, s.230

DO ROZDZIAŁU II:

1. A. Czorski, *Najmłodszy żołnierze walczącej Warszawy*, Warszawa 1971, s.6
2. Relacja ustna p. Włodzimierza Wiśniewskiego, spisana przez autorkę w dniu
9 XI 1998r. w Warszawie
3. *Oddziały Powstania Warszawskiego*, konsultacja naukowa - Stanisław Komornicki, Warszawa 1984, s.370
4. W. Pronobis, *Polska i świat w XX wieku*, Warszawa 1991, s.307
5. Tamże, s.307

11/5/47

6. J.M.Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dramatycznego*, Warszawa 1984, s.370
7. A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918-1980*, Londyn 1991, s.439
8. Ciechanowski, op.cit., s.377
9. Pronobis, op.cit., s.308
10. Relacja Wiśniewskiego
11. J. Kirchmajer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1969, s.221
12. Tamże, s.221
13. Relacja Wiśniewskiego
14. D. Tomczyk, *Nieletni jeńcy - powstańcy warszawscy. Włodzimierz Wiśniewski - „Szczერba”*, „Biuletyn Szkolny”, Opole 1996, r. VI, nr 9, s.34
15. W. Wiśniewski, *Życiorys - wspomnienia*, maszynopis w zbiorach autorki
16. Tamże
17. Tomczyk, op.cit., s.34-35
18. Wiśniewski, op.cit.
19. Tamże
20. Kirchmajer, op.cit., s.418
21. Tamże, s.520

DO ROZDZIAŁU III:

1. W. Pronobis, *Polska i świat w XX wieku*, Warszawa 1991, s.309
2. A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Warszawa 1969, s.545
3. Relacja ustna p. Włodzimierza Wiśniewskiego, spisana przez autorkę w dniu
9 XI 1998r. w Warszawie
4. D. Tomczyk, *Nieletni jeńcy - powstańcy warszawscy. Włodzimierz Wiśnie -*

71/5/48

- wski - „Szczerba”, „Biuletyn Szkolny”, Opole 1996, R. VI, nr 9, s.34
5. Relacja Wiśniewskiego
 6. D. Tomczyk, *Najmłodszy żołnierze Powstania Warszawskiego*, „Trybuna Odrzańska”, nr 171 z 1 VIII 1979, s.3
 7. Relacja Wiśniewskiego
 8. D. Tomczyk, *Nieletni żołnierze Powstania Warszawskiego w hitlerowskim obozie jenieckim w Łambinowicach*, Opole 1985, s.62
 9. Relacja Wiśniewskiego
 10. Tomczyk, op.cit., s.63
 11. *Dzienny wydatek energetyczny wynosi: u dzieci od 10 do 12 lat - 2600 kalorii, u chłopców od 13 do 15 lat - 3300 kalorii, u chłopców od 16 do 20 lat - 3700 kalorii.* (Mała encyklopedia zdrowia, wyd. 10, Warszawa 1986, s.312)
 12. Tomczyk, *Najmłodszy żołnierze...*, s.3
 13. Relacja Wiśniewskiego
 14. Tomczyk, op.cit., s.3
 15. Relacja Wiśniewskiego
 16. Tamże
 17. Tamże
 18. Tamże

DO ROZDZIAŁU IV:

1. D. Tomczyk, *Nieletni jeńcy - powstańcy warszawscy*. Włodzimierz Wiśniewski - „Szczerba”, „Biuletyn Szkolny”, Opole 1996, R. VI, nr 9, s.35
2. Relacja ustna p. Włodzimierza Wiśniewskiego, spisana przez autorkę dnia 9 XI 1998r. w Warszawie
3. Tomczyk, op.cit., s.35

III/5/49

4. Relacja Wiśniewskiego
5. Tamże
6. Tamże
7. Tamże



14/5/50



BIBLIOGRAFIA

A. ŹRÓDŁA

1. ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

- Włodzimierz Wiśniewski, *Życiorys - wspomnienia*, maszynopis w zbiorach autorki.

2. ŹRÓDŁA „WYWOŁANE”

- Relacja ustna p. Włodzimierza Wiśniewskiego, spisana przez autorkę w dniu
9 XI 1998r, w Warszawie

B. POZYCJE KSIĄŻKOWE

I PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA

1. Czarski Andrzej, *Najmłodszy żołnierze walczącej Warszawy*, Warszawa 1971
2. Podlewski Stanisław, *Przemarsz przez piekło*, Warszawa 1957
3. Tenże, *Wolność krzyżami się znaczy*, Warszawa 1989

II OPRACOWANIA, MONOGRAFIE

1. Albert Andrzej, *Najnowsza historia Polski 1918-1980*, Londyn 1991
2. Bartelski Lesław, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1989
3. Borkiewicz Adam, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury woj. jskowej*, Warszawa 1969
4. Ciechanowski Jan, *Powstanie Warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Warszawa 1984
5. Davien Norman, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t.2, Kraków 1992
6. *Encyklopedia II wojny światowej*, Warszawa 1975
7. Kirchmajer Jerzy, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1969

III/15/52

8. Kliszko Zenon, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1967
9. Kunert Andrzej Krzysztof, *Ilustrowany przewodnik po Polsce podziemnej 1939-1945*, Warszawa 1996
10. *Oddziały Powstania Warszawskiego*, konsultacja naukowa - Stanisław Komornicki, Warszawa 1988
11. Pronobis Witold, *Polska i świat w XX wieku*, Warszawa 1991
12. Radziwiłł Anna, *Historia 1871-1945*, Warszawa 1994
13. Strzembosz Tomasz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939-1944*, Warszawa 1983
14. Tomczyk Damian, *Najmłodszy jeńcy w historii wojen. Powstańcy Warszawscy w Stalagu 344 Lambsdorf*, Opole 1993
15. Tenże, *Nieletni żołnierze Powstania Warszawskiego w hitlerowskim obozie jenieckim w Łambinowicach*, Opole 1985

C. ROZPRAWY I ARTYKUŁY

I ARTYKUŁY PRASOWE

1. Tomczyk Damian, *Najmłodszy żołnierze Powstania Warszawskiego*, „Trybuna Odrzańska”, nr 171 z 1 VIII 1979r.
2. Tenże, *Nieletni jeńcy - powstańcy warszawscy*. Włodzimierz Wiśniewski - „Szczierba”, „Biuletyn Szkolny”, Opole 1996, R. VI, nr 9

111/15/53



ANEKSY

ANEKS NR 1

III/15/54



Zdjęcie z 1943 roku wykonane w bursie R.G.O.
od lewej Włodzimierz Wiśniewski

ANEKS NR 2



Wychowankowie bursy R.G.O wraz z wychowawcami,
W górnym rzędzie, trzeci od prawej Włodzimierz Wiśniewski

III/5/55

ANEKS NR 3



Zdjęcie z 1943 roku wykonane w bursie przy ul. Senatorskiej 28, w górnym rzędzie, drugi od prawej Włodzimierz Wiśniewski

ANEKS NR 4

R G O

POLSKI KOMITET OPIEKUŃCZY M. WARSZAWY
BIURO SZCZEGÓLNE I POMOCE DLA WYSLANIANCÓW I GOSPODARSTWA
ul. Świętojańska 2

L. P. 28473

Malinowski Włodzisław

Nr. _____ Data 19. VI. 1943

Rejestrował: *[Signature]*

KARTĘ NALEŻY ZACHOWAĆ

Dokument z 19 VI 1943 roku stwierdzający przyjęcie Włodzimierza Wiśniewskiego do bursy przy ul. Senatorskiej 28 w Warszawie

III/15/56

Baob "Chrobry"

PRZEPUSTKA - Jednorazowa

Nazwisko Szereba

Stopień strzelec

Przepustka ważna od godz. 13⁴⁰ do godz. 15-

dn. 4. VIII 1944

[Signature]
..K. Mentura

Przepustka jednorazowa wystawiona dla Włodzimierza Wiśniewskiego
w dniu 4 VIII 1944 roku przez dowództwo batalionu AK „Chrobry”

Rota przysięgi żołnierzy Armii Krajowej

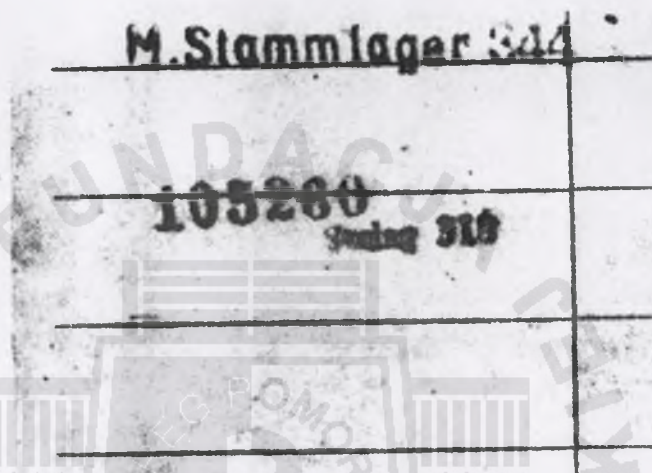
W obliczu Boga Wszechmogącego
i Najświętszej Maryi Panny,
Królowej Korony Polskiej
kładę swe ręce na ten święty krzyż
znak męki i zbawienia,
przysięgam być wierny Ojczyźnie mej,
Rzeczypospolitej Polskiej.
Stać nieugięcie na straży Jej honoru,
o wyzwolenie z niewoli
walczyć ze wszystkich sił
aż do ofiary mego życia.
Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej,
Naczelnemu Wodzowi
i wyznaczonemu przezeń
Dowódcy Armii Krajowej
będę bezwzględnie posłuszny,
a tajemnicy niezłomnie dochowam,
cokolwiek by mnie spotkać miało.
Tak mi dopomóż Bóg.

* * *

Przyjmuję Cię w szeregi żołnierzy
armii polskiej walczącej
z wrogiem w konspiracji
o wyzwolenie Ojczyzny.
Twym obowiązkiem będzie walczyć
z bronią w ręku.
Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą
Zdrada karana jest śmiercią.

Rota przysięgi żołnierzy Armii Krajowej

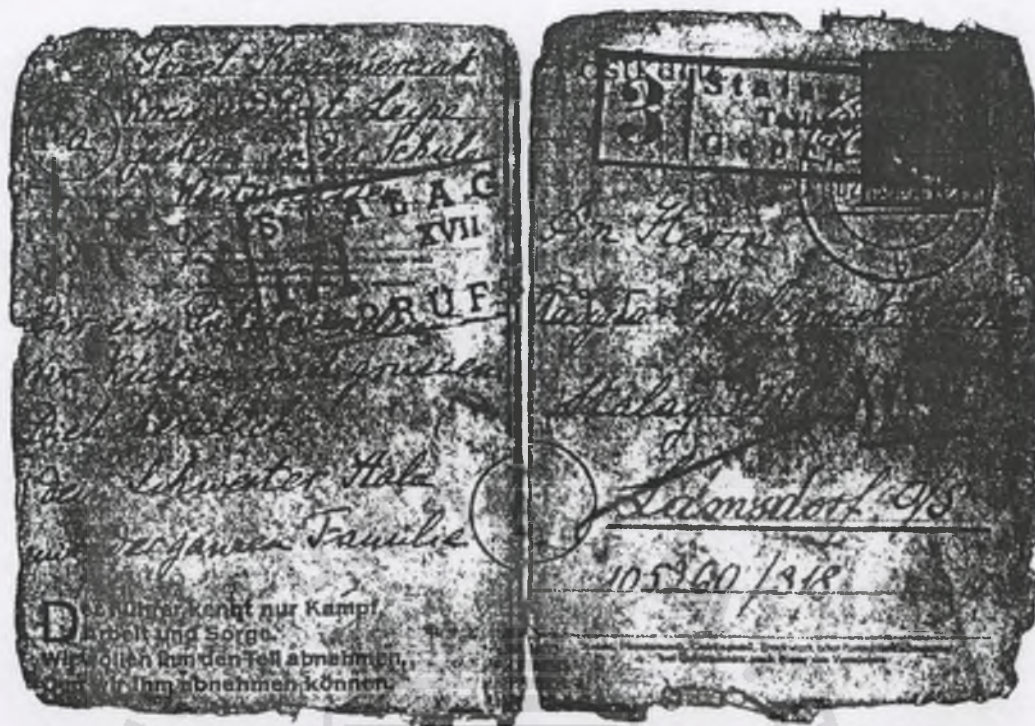
III/5/58



Numer jeniecki noszony przez Włodzimierza Wiśniewskiego „Szczerbę”
w Stalagu łambinowickim

III/15/59

ANEKS NR 8



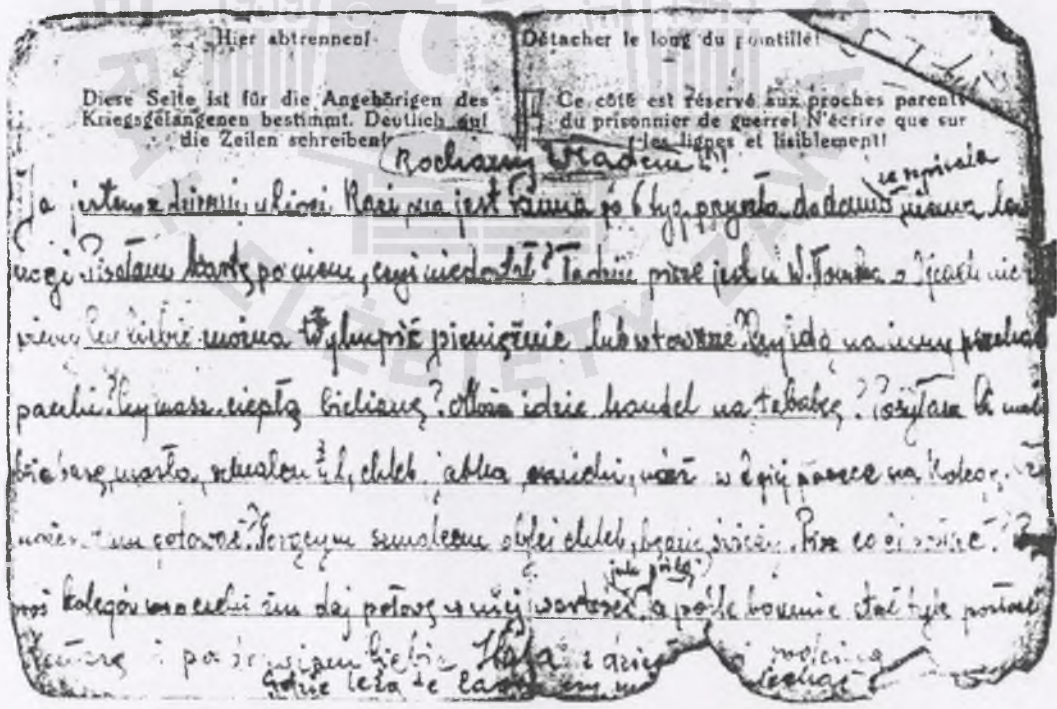
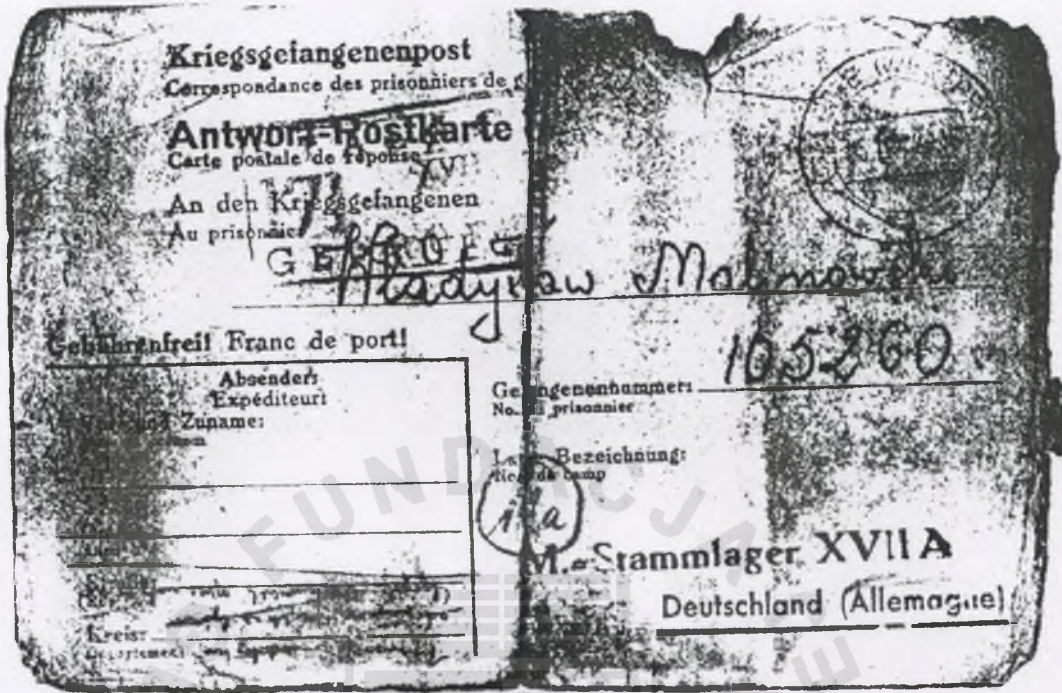
2-11-1944

Lieber Włodziu,

Ich bin mit den Kindern bei Tante Karina. Die Tante liegt im Krankenhaus, man hat ihr den linken Fuß abgenommen. Tadaio hat mir geschrieben, er ist bei Onkel Tomek im Groduk. Ich weiß nicht wo sich die Eltern befinden. Bitte schreibe uns öfters, bist Du gesund, was macht Du. Hania betet für deine Gesundheit, die Kinder sprechen oft von Dir. Kann ich dir polnisch schreiben. Kann ich

List do Włodzimierza Wiśniewskiego z dnia 2 XI 1944 roku napisany przez siostrę Halinę

III/15/60



List z dnia 1 I 1945 roku adresowany do Włodzimierza Wiśniewskiego.

ANEKS NR 10

III/15/61



Włodzimierz Wiśniewski – zdjęcie wykonane w Anglii

ANEKS NR 11



Zdjęcie wykonane w Anglii we wrześniu 1946 roku.

Włodzimierz Wiśniewski – pierwszy od prawej



Świadectwo ukończenia przez Włodzimierza Wiśniewskiego
 Szkoły Podoficerskiej we Włoszech 8 VI 1946 roku.

111/15/63



Zdjęcie wykonane w Castel Raimondo,
Włodzimierz Wiśniewski pierwszy od prawej

ANEKS NR 14

PRZEPUSTKA

Nr. ewid. 24/vi Stopień sztyblec
 Army No. Rank
 Nazwisko i imię Wiśniewski Włodzimierz 2/66 P.B.P. Wodzień
 Name (Unit)
 kwateruje w m. C. Raimondo (nazwa miejscowości)
 is stationed in (Name of town)
 i ma zezwolenie przebywania poza służbą w tejże
 and is permitted to be absent from his quarters in that
 miejscowości codziennie do godz. 2159
 town when off duty until 2159 hrs daily
 66 POM BAON PIECH
 (Piechota bazyli)
 (Unit stamp)
 Podpis: W. Wiśniewski
 Signed:
 Uwaga: Podoficerowie od plutonowego w górze do godz. 2359
 Note: Sub-officers from platoon sergeant up to 2359 hrs

Przepustka stała Włodzimierza Wiśniewskiego na opuszczanie obozu w Castel
Raimondo

III/15/64

ZAŚWIADCZENIE

ważne do dnia 31 XII 194... roku

Imię: Włodzimierz
 nazwisko: Wiśniewski
 ur. dnia: 11 sierpnia roku 1927
 w: Zamia powiat Zamia


JEST HARCERZEM (KA)

Wstąpił (a) do Związku Harcerstwa Polskiego
 dnia 1. listopada roku 1945 do drużyny
 im. zgr. Chrobry w pow. 66 P.B.P.
 Złożył (a) przyrzeczenie harcerskie dnia 21. XII
grudnia roku 1945 (miejsce Castino)
 na ręce dr. hm. Stępnika
 Otrzymał (a) krzyż harcerski L 156 seria II

L.M. Gumiński
 Komendant

dnia 14.4 1946r.

podpis drużynowego



Legitymacja ZHP Włodzimierza Wiśniewskiego wydana w roku 1946
 we Włoszech

III/15/65

SZKOŁA KIEROWCÓW S. Z. T. 2 KORP.

Nr. 194 Ks. Egz. IX / turn.

ZASWIADCZENIE

Nr. ewid. 1927 93/III

Stopień szereg.

Nazwisko WISNIEWSKI

Imiona Włodzimierz

Data urodzenia 11.VIII.1927.

Miejsce urodz. Łomża

Województwo BIAŁOSTOCKIE

Wyksz. cyw. 2 kl. gimn.

Zawód cyw. (ile lat pracy) uczeń

Kat. zdr. A

Jakie poj. mech. uprzednio prowadził (ile lat)
żadne

(Z braku dokumentów — powyższe dane ewid. wpisano na podstawie informacji ustnej wymienionego).

UKOŃCZYŁ KURS KIEROWCÓW

w Szkole Kierowców S. Z. T. 2 Korp.

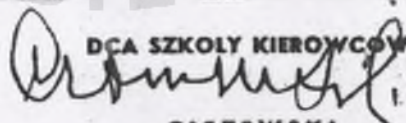
od dnia 20.9.45 do dnia 24.10. 1945 r.

z WYNIKIEM DOBRYM

uzyskując pozwolenie na prowadzenie wojskowych
samoch. ciężar. - - - -

Przydział 16 Br.P.
(względnie oddz. macierz.)

Uwagi

DCA SZKOŁY KIEROWCÓW

CISZEWSKI
mjr.

M.p. dnia 27.X. 1945 r.

Zaświadczenie o ukończeniu kursu kierowców w Szkole Kierowców S.Z.T.

2 Korpusu wydane w dniu 27 października 1945 roku

11/5/66



Zdjęcie Włodzimierza Wiśniewskiego wykonane na statku
Marina Raven w roku 1947 w czasie powrotu do Polski

IV/5/67

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr. 20616

Stopień, imię, nazwisko Strzelec

WISNIEWSKI Włodzimierz
ps. "Szczurba", "Malinowski"

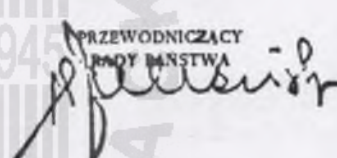
Oddział Armia Krajowa

Odnaczony został .



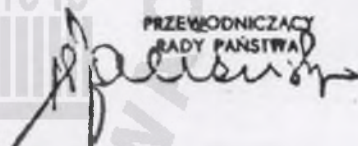
Legitymacja Medalu Wojska nadana Włodzimierzowi Wiśniewskiemu w
Londynie

III/15/68

<p>POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA</p> <p>LEGITYMACJA</p> <p>Nr 2929-76-142</p> <p>WARSZAWA</p> <p>dn. 31 grudnia 1976 r.</p>	<p>UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA</p> <p>.....odznaczony(a) został(a)</p> <p>Ob. WIŚNIEWSKI</p> <p>Włodzimierz s. Józefa</p> <p>MEDALEM ZWYCIĘSTWA I WOLNOŚCI 1945 r.</p> <p>PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA</p> 
---	---

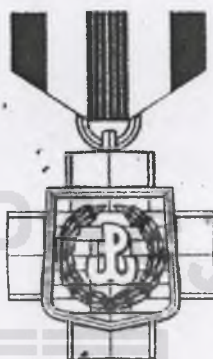
Legitymacja z dnia 31 XII 1976 potwierdzająca nadanie Włodzimierzowi
Wiśniewskiemu :Medalu Zwycięstwa i Wolności 1945 „

111/15/69

<p>POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA</p> <p>LEGITYMACJA</p> <p>Nr 2930-76-65</p> <p>1030 WARSZAWA</p> <p>dn. 31 grudnia 1976 r.</p>	<p>UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA</p> <p>z dnia 31 grudnia 1976 r.</p> <p>odznaczony(a) został(a)</p> <p>Ob. WISNIEWSKI</p> <p>Włodzimierz s. Józefa</p> <p>MEDALEM ZA WARSZAWĘ 1939 - 1945</p> <p>PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA</p> 
---	--

Legitymacja Medalu za Warszawę 1939-1945
wydana w dniu 31 XII 1976 roku

LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ



Nr. 16007

Nazwisko **WIŚNIEWSKI**
Imię **Włodzisław**
Pseudonim **"Szczurba" "Malinowski"**
Przydział **Batal. "Chrobry"**
Powstanie Warszawa.

Odnaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku
przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-
Komorowskiego dla opamiętnienia wysiłku
żołnierza Polski Podziemnej w latach
1939 - 1945.


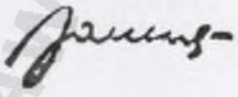
Przewodniczący
Podpis: *[Signature]*

[Signature]
M. Mandziara - "Słowy"

Londyn, dnia **23 MAR. 1976**

Legitymacja Krzyża Armii Krajowej wydana w Londynie 23 III 1976 roku

III 15/81

<p>POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA</p> <p>LEGITYMACJA Nr <u>B-236149</u></p> <p>Warszawa, dnia <u>10.10.1980</u> r.</p>	<p>MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ</p> <p>Na podstawie art. 2 ust. 5 ustawy z dnia 21 kwietnia 1966 r. w uznaniu zasług dla obronności PRL</p> <p>nadaje</p> <p>Ob. <u>WIŚNIEWSKI Włodzimierz</u></p> <p><u>s. Józefa</u></p> <p>BRAZOWY MEDAL ZA ZASŁUGI DLA OBRONNOŚCI KRAJU</p> <p>MINISTER OBRONY NARODOWEJ</p>  
--	--

Legitymacja poświadczająca nadanie Włodzimierzowi Wiśniewskiemu
Brazowego Medalu za Zasługi dla Obronności Kraju

III/5/72

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

w uznaniu zasług młodoletnich żołnierzy
w walce narodu polskiego z hitlerowskim
najeźdźcą w latach II wojny światowej

PRZYZNAJE

Ob. WŁODZIMIERZ WIŚNIEWSKI

ODZNAKĘ PAMIĄTKOWĄ

»SYN PUŁKU«

Nr 2867

Warszawa, 17 stycznia 1981 roku

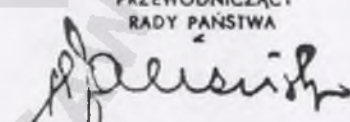


Głównego Zarządu Politycznego
Wojska Polskiego
Wiceminister Obrony Narodowej
gen. dyw. dr Józef Baryla

Poświadczenie o nadaniu Odznaki Pamiątkowej

„Syn Pułku”

III/15/73

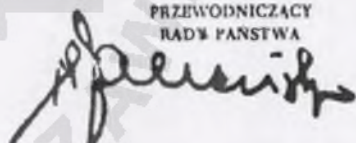
<p>POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA</p> <p>LEGITYMACJA</p> <p>Nr 32-82-173 K</p> <p>1939</p> <p>OKRĘG POMORSKI</p> <p>WARSZAWA</p> <p>dn. 7 kwietnia 1982 r.</p>	<p>UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA</p> <p>z dnia 7 kwietnia 1982 r.</p> <p>odznaczony/a został/a</p> <p>Ob. WISNIEWSKI</p> <p>Włodzimierz s. Józefa</p> <p>WARSZAWSKIM KRZYŻEM POWSTAŃCZYM</p> <p>PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA</p> 
---	--

Legitymacja świadcząca, że Włodzimierz Wiśniewski został odznaczony w

dniu

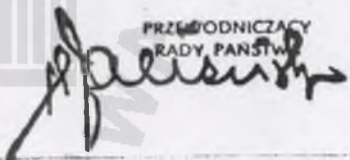
7 IV 1982 roku Warszawskim Krzyżem Powstańczym

III/15/74

<p>POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA</p> <p>LEGITYMACJA</p> <p>Nr 1142-82-81</p> <p>1939</p> <p>OKRĘG POMORSKI WARSZAWA</p> <p>dn. 29 września 1982 r.</p>	<p>UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA</p> <p>odznaczony(a) został(a)</p> <p>Ob. WIŚNIEWSKI</p> <p>Włodzimirz s. Józefa</p> <p>1945</p> <p>KRZYŻEM PARTYZANCKIM</p> <p>PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA</p> 
--	--

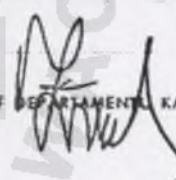
Legitymacja świadcząca o odznaczeniu Włodzimirza Wiśniewskiego
Krzyżem Partyzanckim w dniu 29 IX 1982 roku

III/5/75

<p>POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA</p> <p>LEGITYMACJA</p> <p>Nr <u>2605-84-54</u></p> <p>1939</p> <p>OKRĘG POMORZAN K</p> <p>WARSZAWA</p> <p>dn. <u>18 lipca</u> 19<u>84</u> r.</p>	<p>UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA</p> <p>z dnia <u>18 lipca 1984r.</u></p> <p>odznaczony/a został/a</p> <p>Ob. <u>WIŚNIEWSKI</u></p> <p><u>Włodzimierz s. Józefa</u></p> <p>KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI</p> <p>PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA</p> 
---	--

Legitymacja z dnia 18 VII 1984 roku świadcząca o nadaniu
Włodzimierzowi Wiśniewskiemu Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia
Polski

III/15/46

<p>ZAŚWIADCZENIE Nr DK-11596/W</p> <p>1939</p> <p>OKRĘG POMORZE AKTYWIZACJA</p> <p>WARSZAWA 17.10. 1989 r.</p>	<p>Zaświadcza się, że Obywatel WIŚNIEWSKI Włodzimierz <small>(nazwisko i imię)</small> s. Józefa <small>(imię ojca)</small> za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945 został przez kompetentne władze odznaczony KRZYŻEM WALECZNYCH</p> <p>MON DEPARTAMENT KADR SZEF DEPARTAMENTU KADR MON</p> 
--	---

Zaświadczenie o odznaczeniu Włodzimierza Wiśniewskiego
Krzyżem Walecznych

III/15/48



Kwatery poległych żołnierzy Batal. CHROBRY I
na cmentarzu wojskowym na Powązkach.
Stoją od lewej: Kazik Krzemiński - Kolec, Jurek Peltz - Szerszeń,
Włodek Leszczyński - Mercedes, Lusja Justyniak - Lusja,
Włodek Wiśniewski - Szczerba.
Czerwiec 1998r.

III/15/79

ANEKS NR 29



Zdjęcie wykonane w czerwcu 1998 roku przed pomnikiem
poległych żołnierzy batalionu „Chrobry I”
Włodzimierz Wiśniewski pierwszy od prawej

III/15/80

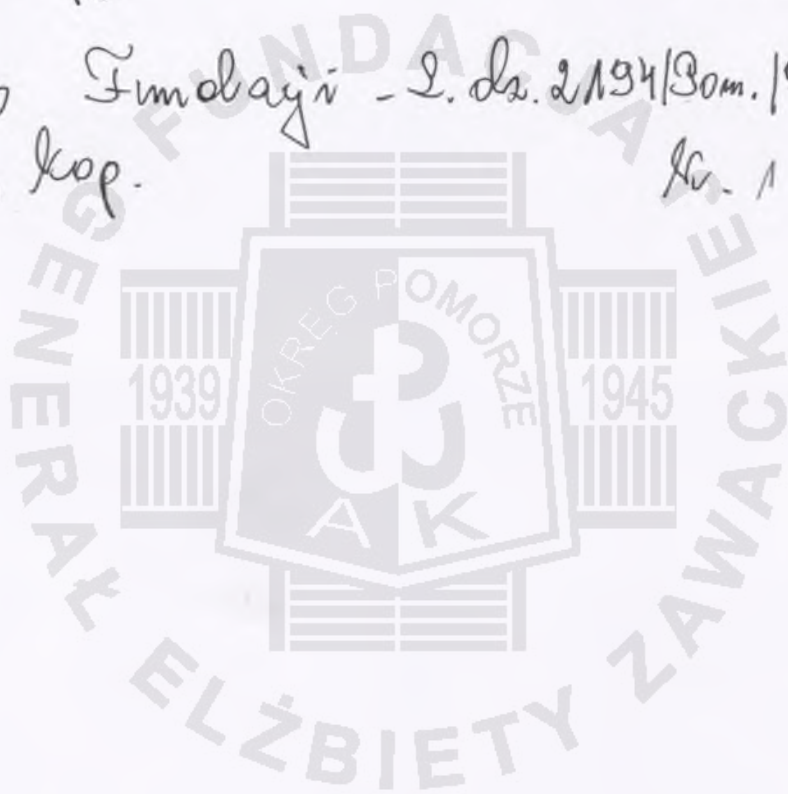


ZDJĘCIE

Pomnik Powstania Warszawskiego” GLORIA VICTIS”
na cmentarzu wojskowym na Powązkach.
Czerwiec 1998r.

IV/1. Korespondencja uzupełniająca
relacji - Wiśniewski Włodzimierz:

1. Pismo Fundacji z - L. ds. 1741/A/3om. 198,
mpis kop. k. 1 o. 1
2. Pismo do Fundacji z 1. 10. 1998,
mpis, oryg. k. 1 o. 2
3. Pismo Fundacji - L. ds. 2194/3om. 198,
mpis, kop. k. 1 o. 3



L. di. 1741/A/Pom/08

Kop

Szan. Pan

Włodzimierz Wiśniewski

ul. Smoleńskiego 16 B/ 55

01-698 Warszawa

Szanowny Panie!

Bardzo dziękujemy za przysłanie do naszego Archiwum relacji z Pana służby konspiracyjnej na terenie Lipna i Warszawy. Jest ona ciekawa, ale nie zawiera wszystkich danych, które nas interesują. Prosimy o uzupełnienie o następujące kwestie: - imiona rodziców i nazwisko rodowe matki, - adresy zamieszkania podczas okupacji, - data wstąpienia do AK i data zaprzysiężenia, - nazwiska i pseudonimy Pańskich dowódców i przełożonych.

Z wyrazami szacunku

Dokumentalista

T. Chinciński
mgr Tomasz Chinciński

Wpłynęło dnia 9.10.98
L.dz. 1899/A/Polu/98

11/11/2

Włodzimierz Wiśniewski
ur. 11.08.1927r. w Łomży
z Ojca Józefa i Matki Marii z d. Cis.
zam.ul.Smoleńskiego 16 B m 55
01-698 Warszawa

Warszawa, 01.10.1998r .

Pan mgr Tomasz Chińciński
Archiwum Pomorskie Armii KRAJOWE
ul. Wielkie Garbary 2
87 - 100 TORUŃ

Odpowiadając na Pana list przesyłam dodatkowe informacje , do doręczonej uprzednio relacji . Moja działalność konspiracyjna na terenie powiatu lipnowskiego, ze względu na mój młody wiek w pewnym stopniu była ograniczona i stanowiła tylko niewielki wycinek z mojej późniejszej działalności na terenie Warszawy.

Do organizacji P.O.Z. zostałem przyjęty na początku 1940 roku przez mojego Ojca - Józefa Wiśniewskiego ps. „Szmit” (później „Szczerba”), który był organizatorem i pierwszym komendantem obwodu lipnowskiego. Nasze miejsce zamieszkania było w Jastrzębiu k/Lipna. Ojciec za swoją działalność w Związku Strzeleckim, udział w Wojnie Obronnej z Niemcami i ucieczkę z niewoli jenieckiej był poszukiwany przez Gestapo, w wyniku czego zmuszony był ukrywać się i często zmieniać miejsce kryjówki. Dlatego cała nasza rodzina narażona była dodatkowo na ciągłe szykany i rewizje ze strony władz okupacyjnych. W działalność konspiracyjną oprócz mnie zaangażowani byli : starsza Siostra Halina i brat Tadeusz. Do powierzanych mi zadań należało : kolportaż prasy konspiracyjnej, doręczanie meldunków i rozkazów między innymi do z-cy komendanta Józefa Sadowskiego zam. w Jastrzębiu, Bolesława Chojnickiego z Lipna, Czesława Lulińskiego z Wymyślina k/Skępego i innym.

Po wysiedleniu nas przez Niemców z naszego gospodarstwa w Jastrzębiu znaleźliśmy schronienie w budynku parafialnym w Suminie k/Kikoła. Tam, podczas częstych narad, szkolenia i odpraw konspiracyjnych, które odbywały się w plebanii kościoła sumińskiego powierzano mi obserwację okolicy z natychmiastowym powiadomianiem o podejrzanych ruchach Niemców, lub tajnych agentów. Działalność moja na terenie powiatu lipnowskiego zakończyła się po aresztowaniu Ojca, jego ucieczki z Gestapo i potajemnego opuszczenia naszego dotychczasowego miejsca zamieszkania w Suminie, w miesiącu sierpniu 1942 roku, (a nie jak mylnie podałem w relacji , w maju).

Przesyłając do Archiwum relację, chciałem przede wszystkim podkreślić duże zaangażowanie w walce z okupantem całej naszej Rodziny, a zwłaszcza Ojca - byłego Legionisty i Peowiaka, Siostry Haliny i Brata Tadeusza. Byliśmy wychowani w duchu wielkiego patriotyzmu, pełni oddani naszej Ojczyźnie - Polsce.

Z poważaniem

Włodz. Wiśniewski

Ldz 2194/POM/98

TW/1/3

Szanowny Pan

Włodzimierz Wiśniewski

ul. Smoleńskiego 16 B m 55

01-698 Warszawa

Szanowny Panie!

Bardzo dziękujemy za przysłanie do naszego Archiwum informacji uzupełniających relcję, a 1945 dotyczących Pana działalności konspiracyjnej w powiecie lipnowskim.

Liczymy na dalszą współpracę.

Z wyrazami szacunku


mgr Tomasz Chinciński

Dokumentlista

T: M-455/1086 poze Pom.

Wiśniewski Włodzisław

v. 19. Karty informacyjne

lc. 2

Wiśniewski Włodzimierz ^{poze} Pom. 1
syn Józefa Wiśniewskiego ^{si. si.}
otrzymał przybrane nazwisko
Galinowski Władysław.
zob. relacja Józef Wiśniewski
M-327/93 Szyn. rel. Galina
Wiśniewski zom. Polikowska
S-631/1104 Pom - Bm sp. Włodawa

nr. 100

Wiśniewski Włodzimierz

poze 30^{ca}
s. s. 2

zob. Słownik biograficzny
konspiracji pomorskiej
1939-1945, Tomii 1996, w. 4,
s. 179.

ML. 1/15

Wiśniewski Włodzimierz

